

Kurier Czaplinecki

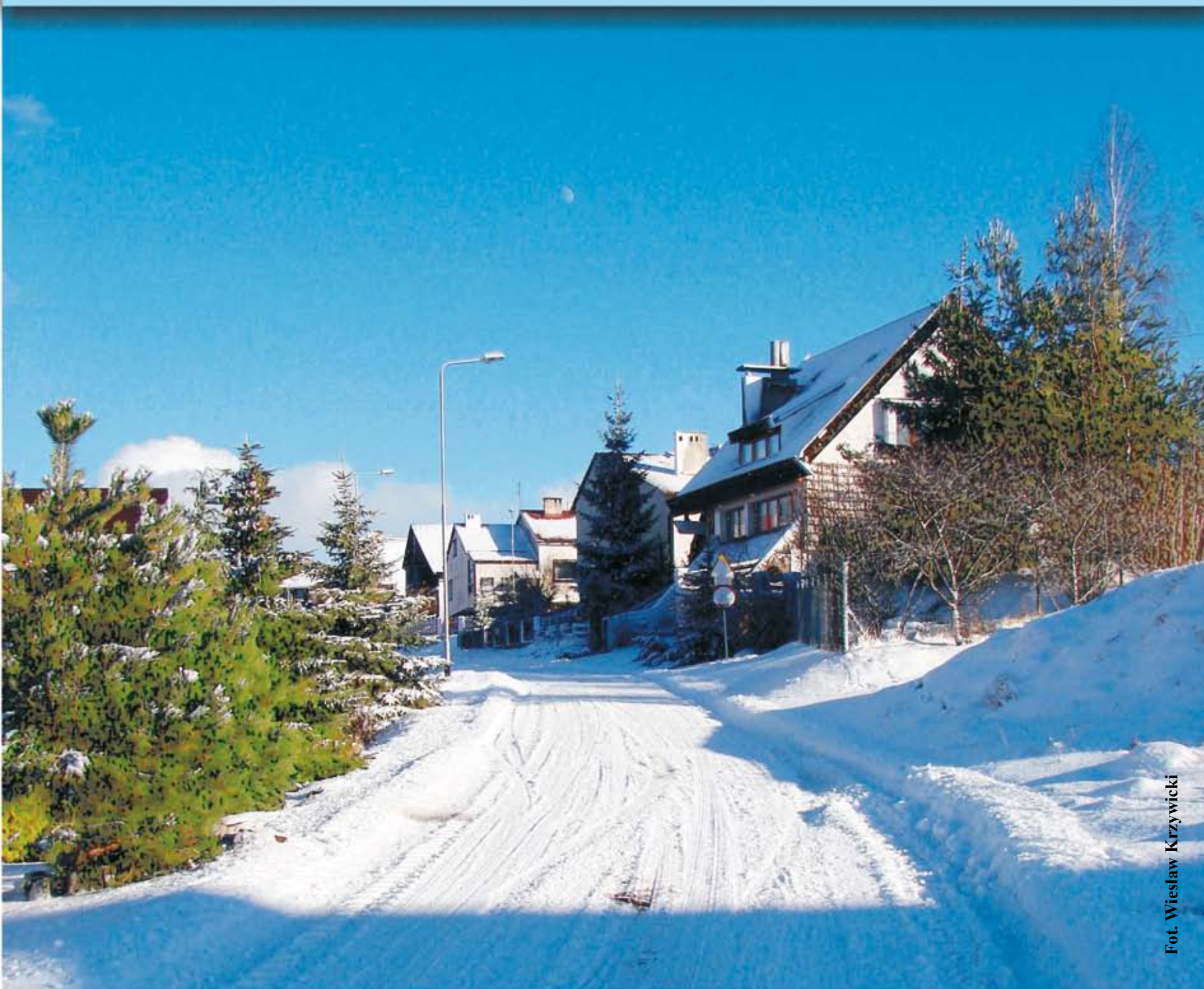
NR 6

Luty 2007r.



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Fot. Wiesław Krzywicki

W NUMERZE:

- Kobieto, puchu marny!
- Bój o Czaplinek;
- Wieści z sesji;
- Czas sprzątania (c.d.);
- Zanim nas przytłoczy;
- Sentymenty;
- Petycja do RM;
- Wywiad z p. Sekretarz;
- Windsurfing;
- Walne Zgromadzenie;
- Książęta;
- Czaplineckie ulice;
- Połów na Bałtyku;
- Królowa Śnieżka;
- Pietrzejka;
- Śniegowe igraszki;
- Zapobiegać czy leczyć.

KOBIETO, PUCHU MARNY!

„Kobieca natura jest jak morze: ulega najłżejszemu naciskowi, a jednak dźwiga najcięższe okręty”

NELSON

8 MARCA 1857r. w tekstylnym zakładzie w Nowym Jorku, doszło do tragicznego pożaru, w którym zginęło wiele pracujących tam kobiet. W 1910 roku II Międzynarodowa Konferencja Kobiet Socjalistek ustanowiła ten właśnie dzień MIĘDZYNARODOWYM DNIEM KOBIET. Święto to miało stać się symbolem walki kobiet o równouprawnienie i dowartościować słabą płęć.

A były ku temu istotne powody. Tak pisał etnolog Stanisław Ciszewski o traktowaniu kobiet w ówczesnych czasach w Polsce: „Zdarza się co prawda, że pomiotu rodzinnemu - żeńskiej twarzy - okazywane bywają pewne względy, ale kobieta to nade wszystko stworzenie nieczyste, nie na niej, tylko na mężczyźnie opiera się rodzina”.

Takie, nacechowane piętnem patriarchy, pojmowanie roli kobiety w społeczeństwie przynależne było większości kultur. W II Rzeczypospolitej zdecydowaną walkę o równe prawa kobiet prowadzili Tadeusz Żeleński-Boy, Zofia Nałkowska i wielu innych wybitnych intelektualistów polskich. Powieść Nałkowskiej MARTA, była nawet obowiązkową lekturą w japońskich szkołach.

Także w życiu społecznym kobiety nie miały prawie żadnych praw. W wyniku uporczywej, czasem brutalnej walki prawa takie uzyskiwały one: w Anglii w 1918r., w Polsce w 1919r., w USA w 1920r. (nie we wszystkich stanach), w Chinach w 1947r., w Egipcie w 1948r., w Szwajcarii dopiero w 1971r. ! A przecież jest jeszcze wiele krajów, gdzie kobiety tych praw nie posiadają.

W Polsce Dzień Kobiet zaczęto obchodzić dopiero w 1948r. Z czasem stał się popularnym i lubianym świętem. Dzisiaj nie jest już obchodzony tak uroczysto. Wsteczniacy, pragnący zawrócić historię i cofnąć postęp, odżegnują się od tego święta (a także od innych, zdobytych przez kobiety praw). Łudzie światli, uznając że kobiety są nadal nie mają równych mężczyznom praw, obchodzą ten dzień uroczysto - jako nadal aktualny symbol walki o równouprawnienie płci.

Redakcja ma z tym dniem dylemat taki, jak poeta Marian Żałucki:

MÓJ DZIEŃ KOBIET

Dzień Kobiet idzie...

Czas już przeto

(jako że sprawę się docenia)

raz zastanowić się nad kobietą.

Po męsku:

bez zastanowienia !

Bo kobieta to problem.

Lecz gdy do problemu

chciał podejść raz bez uprzedzeń,

wtedy - nie wiem czemu -

problem zmierzył mnie wzrokiem

niechętnie i srogo

i tyle wiem o problemie,

że miał koński ogon.

I jak tu znaleźć spokój,

gdy po Polsce hasa

tych problemów - problemów

wokół cała masa . . .

Tę obojętnie mijasz obok,

do tamtej aż ci oko lśni.

Kobiety różnią się między sobą

i to przeważnie

pod względem płci.

Ale nie tylko.

Kto całość ogarnie,

ujrzy różnorodność,

wybór jak w ciastkarni:

są babki miękkie,

są babki twarde,

są babki z kremem (Elisabeth Arden),

są babki wierne (na kruchym spodzie !),

są babki starsze (za to na miodzie),

babki łagodne (czyli bez pianki),

są Katarzynki

i są Stefanki,

są bezy (bez mężów)

oraz małżonki,

czyli - domowe napoleonki.

Wybaczenie mi tą alegorię,

nie idzie o słodycz, ani o kalorie,

ale o ten wachlarz,

czyli o to zwłaszcza,

że Dzień Kobiety niestety

zbyt sprawę upraszcza . . .



Bo jak równocześnie
dzielić mam sentyment
na tak szeroki asortyment ?
I jak nie wzdragać się na myśl
o wspólnym święcie
żon i ciąż ? !
Porządny człowiek nawet nie śmie
pomyśleć o nich równocześnie -
bez konsekwencji.

Z tej przyczyn,
gdy idzie o mnie, to od dziś
Dzień Kobiet dzielę na godziny:
Godzina Żon,
Godzina Ciż,
Godzina Panien,
Godzina Wdów,
Godzina Takich, że Brak Mi Słów,
Godzina Matron,
a dla Matek
Godzina plus rodzinny dodatek,
Godzina Działaczek,
Godzina Sąsiadek -
i Pół Godziny Na Wszelki Wypadek.

Wszystkich pogodzić niepodobna,
zatem zapobiec chcąc niesnaskom,
każdą Godzinę częściej osobno
wcinając odpowiednie ciastko . . .
Coraz mi słodziej,
coraz słodziej,
Wreszcie wymykam się z domu jak złodziej,
żeby na róg wyskoczyć (hopsa) -
o, Boże ! na rolmopsa !

Bez względu na swoje dylematy, życzymy
w tym dniu **WSZYSTKIM PANIOM**, aby
były kochane, bo jako rzekł aforysta Wł.
Grzeszczyk:

„Uroczą kobietą jest urokiem, czarująca -
czarem, mądra - mądrością, ale tylko kochana
jest wszystkim.”

REDAKCJA

Z prawdziwą przyjemnością zawiadamiamy, że 8 marca o godz. 18.00 w Cafe pod Muzami (piwnice pod muzeum), odbędzie się wieczór autorski Pani Moniki Szwai, autorki poczytnych powieści. Serdecznie zapraszamy naszych Czytelników, szczególnie Panie.

BENEKO®

www.beneko.com.pl
beneko@beneko.com.pl

**ZAPATRZENIE PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
I GARMAŻERYJNEGO W ŚRODKI PRODUKCJI
NOWOCZESNE SYSTEMY ZNAKOWANIA
I IDENTYFIKACJI PRODUKTÓW
ŻYWNOŚCIOWYCH**

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
 78-550 Czaplinek
 Hurtownia: ul. Poznańska 5
 tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21
 kom. 601 992 941

AUTO-HANDEL PIONIER

- **USŁUGI TRANSPORTOWE** (przewóz osób lub towarów),
- **SKUP, SPRZEDAŻ, ZAMIANA** SAMOCHODÓW,
- **WULKANIZACJA,**
- **SKLEP AUTO-CZĘŚCI,**
- **SPRZEDAŻ OPON, NOWYCH I UŻYWANYCH.**

78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 37, tel. 606 630 295, 502 619 964

BÓJ O CZAPLINEK

Z prowadzonych wówczas notatek, z pamięci i dokumentów - usiłuję dobrać co ciekawsze obrazy, by pokazać jak to było. Jak to było - w Czaplinku, i z Czaplinkiem w marcu 1945r. Byłem przecież jednym z żołnierzy 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty, tego, który szturmem i żołnierskim sprytem wziął to miasto - pierwsze większe miasto - po ostatecznym złamaniu Wału Pomorskiego.

W ostatnich dniach stycznia i pierwszych lutego 1 i 4 DP łamią tak zwany pas przesłaniania Wału, zdobywając Złotów, Jastrowie, Podgaje. Potem przychodzi łamanie pozycji głównej Wału... Pamiętam, 8 i 13 lutego nacieraliśmy w Nadarzycach. Mieliliśmy wyjść w kierunku Czaplinka. Na szarzącym śniegu pozostawały liczne żołnierskie, skulone sylwetki. Nastąpił okres obrony, czuwania. Do butów lała się woda, oczy zaczerwienione od ustawicznego wypatrywania, były skłonne dostrzec w każdym drzewie



Kwatera żołnierska w Czaplinku w 1958r.

i krzaku skradającego się wroga. Żołądek burczał z głodu, a wszy cięły bezlitośnie. Ostatnie dni lutego. Na prawym naszym skrzydle zaczął się ruch. Nasi sąsiedzi z 1 AWP, 1,2,4 i 6 Dywizji Piechoty, a także Brygada Kawalerii, ruszyli do szturmów na Żabin, Żabinek, Wierzchowo i Borujsko. Po dwóch, trzech dniach przeniosą się walki na Złocieniec i Drawsko Pomorskie.

Po południu 2 marca kilkakrotnie na rozkaz dowódcy batalionu wybieramy się z trzema żołnierzami, którzy kiedyś coś tam przeszkrobali i odbyli swoją karę w kompanii karnej, teraz zaś należą do najlepszych w mojej kompanii - na rozpoznanie skrajni niemieckiej obrony. Przygniata nas ogień kaemów i moździerz. Niemcy nie ruszają się z miejsca, mimo że z prawa i z lewa poranne artyleryjskie godzinki zamieniły się w ciągły grzmot. Wreszcie, za czwartym razem wita nas cisza. Wpadamy do ciepłych okopów, potracamy niewystygłe menażki z jedzeniem. No i marsz. Marsz. Awangardy pułku poszły w las. Po godzinie niosą ciężko rannego plut. pchor. Włodzimierza Russaka ze zwiadu pieszego. Za nim - dwóch dalszych zwiadowców. Pod Miłkowem starcie - dwie hitlerowskie kompanie ruszają z użyciem artylerii do szaleńczego kontrataku. Ucisza ich 1 batalion naszego pułku kpt. Tarnawskiego. Rankiem osiągamy Motarzewo. Jest nareszcie trochę słońca. Spotykamy polskich robotników wywiezionych tu na roboty. Nie czas na rozmowy. Od Czaplinka biją moździerze.

Dowódca pułku mjr Russijan nakazuje: 2 batalion kpt. Szulczyńskiego uderzy na miasto od południa, 3 kpt. Kościńskiego od wschodu, 1 kpt. Tarnawskiego - od zachodu. Jestem w trzecim. Mamy do obejścia jezioro. Zaczynają grać batalionowe i kompanijne ambicje. Więc - bieg! Z płytami moździerzy, z korpusami ckm-ów na plecach. Maże się pod nogami grunt. Nie wiado-

mo kiedy - „jak głupi, jak głupi gonileś” - powie w dwie godziny później mój dowódca kompanii, którego byłem zastępcą - wrywam się z grupą eks karniaków i jeszcze kilkoma żołnierzami do przodu. Dyszymy ciężko. Przed nami rwą się pierwsze, kierowane w nas, granaty i moździerz. Jeszcze wczoraj - kłanialiśmy się im w pas. Dziś buta i brawura rozpiera nas bez miary.

Od południa na skraju miasta zawiązuje się już bój. Grzmia działa 3 samodzielnego dywizjonu artylerii samochodowej. Miesza się z nimi dostojny grzechot pepesz. Odszczekują się piskliwie niemieckie peemy. Pogwizdują granaty z batalionu moździerzy ppor. Netkowskiego w drugim batalionie. Zrywa się brawurowo, wpada do okopów pluton zwiadu 2 batalionu, dowodzony przez chor. Kazimierza Masiowskiego. Ba! Masiowski tak w tym zagustuje, że za kilka dni, również pierwszy wdrze się do Kołobrzegu. Tu, w Czaplinku, wraz z nim pierwsi byli plut. Jagiełło, plut. Adamczuk i szer. Brajnberg. Mają pierwszych jeńców.

Na stanowisku dowodzenia dowódcy pułku już są od dłuższego czasu z-ca d-cy armii ppłk Piotr Jaroszewicz i mjr Michał Jekiel ze sztabu 3 Dywizji. Z-ca d-cy 3 Dywizji mjr Bronisław Marczewski - poszedł z 2 batalionem do szturmów miasta. Niemcy rzucają przeciw batalionowi czołgi. W ruch idą rusznice ppanc. Wdziera się ze swoim plutonem Masiowski do pierwszych domów. Otwierają ogień do wroga, który skrył się naprzeciw. Ułatwiają wdarcie się do miasta 3 kompanii strzeleckiej 1 batalionu...

Czaplinek huczy strzałami, ogniem, detonacjami.

Jeszcze, co prawda raz i drugi oglądam się do tyłu na przydzielonych mi cekaemistów. Nie wytrzymują wściekłego tempa biegu. Wybiegamy na szosę prowadzącą do Szczecinka. Czuję za sobą oddechy Kosimo, Barana, Cubżyńskiego i Wiśniewskiego. Do granatów moździerzy dołącza się grzechot kaemów i peemów, gdzieś z cmentarza leżącego po prawej stronie szosy. Nie padając, w biegu, posyłam w tym kierunku serię. Ci za moimi plecami, zawtórowali. Na cmentarzu ruch. Więc jeszcze i jeszcze... Jeszcze dla porządku seria w kierunku wiejących hitlerowców. I oto wykłóciła pierwsza biała flaga... Wpadamy na rynek. Dobiega nas huk motorów. To „samochodki”, które dzielnie towarzyszyły ogniem swych dział 2 batalionowi. Siedzą na nich roześmiani żołnierze. Są lekko zawiedzeni.



Kwatera żołnierska w Czaplinku obecnie.

- To wy z trzeciego, już zdążyliście?

- Zdążyliśmy !

Witamy się serdecznie, radośnie. Pół miasta w naszych rękach. Więc teraz już ruszamy wspólnie z drugim batalionem w kierunku Połczyna Zdroju... Zatrzymuje nas rozkaz dowódcy pułku - obsadzić

ostatnie domy. Zajmują ów czerwony po prawej stronie z pięterkiem. Za wzgórzem niemieckie czołgi. Próbuje szarżyć na wzgórze pluton zwiadu konnego. Ostrzelany - wraca. Za chwilę małe nieporozumienie. Wpada szwadron, może dwa kozaków. Mieli z nami współdziałać.

I pretensje:

- Jakim prawem tak szybko zdobyliście miasto bez nas !

Śmiech, radość.

Już jest sztab pułku. Por. Stanisław Łętowski, z-ca d-cy pułku wita mnie serdecznie, przypomina, żebyśmy tylko za bardzo nie upili się zwycięstwem... Dowiadujemy się właśnie, że jesteśmy najbardziej na północ wysuniętą polską jednostką... To jutro ruszymy w dalszy pościg. Jutro znów zetrzemy się z wrogiem pod Kluczewem... Potem już był marsz ku morzu i 10 dni zaciętych walk o Kołobrzeg. Ale Czaplinek, gwałtowny, energiczny bój o to miasto - zachował się we wdzięcznej pamięci.

Alojzy Sroga



W walkach o Czaplinek 7 pp stracił 3 zabitych, 12 rannych i 2 zaginionych bez wieści. Po bitwie o Kołobrzeg, za wyjątkową waleczność i męstwo nadano 7 Pułkowi Piechoty, miano Kołobrzeski. Chorąży Kazimierz Masiowski, który pierwszy wdarł się do Czaplinka, został po bitwie kołobrzeskiej odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militarii.

Po zakończeniu działań wojennych osiedlił się w Czaplinku jeden z jego wyzwolicieli - Piotr Weryho - szef kompanii w 1 batalionie 77 pp.

W Czaplinku i w Kluczewie pochowano żołnierzy poległych w walkach o zdobycie Czaplinka i sąsiednich miejscowości. Na cmentarzu w Czaplinku pochowanych jest 4 żołnierzy 7 pp, są to: kpr. E.Gryga, kpr. H.Koszczyk, kpr. E.Żelazowski i st.sierż. J.Fachler. W Kluczewie pochowanych jest 14 żołnierzy, w tym 3 z 7 pp.

W latach powojennych, społeczeństwo Czaplinka, czcąc pamięć poległych żołnierzy, wystawiło im w 1958 roku pomnik, zmodernizowany w latach osiemdziesiątych.

W 1966 roku nadano honorowe obywatelstwo Piotrowi Jaroszewiczowi, Kazimierzowi Masiowskiemu, Stanisławowi Łętowskiemu, Michałowi Jekielowi i Alojzemu Srodze. W 1990 wszystkich ich pozbawiono tej godności.

Zaraz po wojnie niemiecki Marktplatz, nazwano Placem 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty. Niestety w 1990 roku, ówczesne władze miasta przywróciły niemiecką nazwę. Czemu? Bo łatwiej turystom z zachodu powiedzieć, że Rynek to Marktplatz, zamiast opowiadać zawiłą i dramatyczną historię polskości Czaplinka. Jak nazwać te czyny radnych, pozostawiam osądowi czytelników Kuriera.

W pięknej i wzruszającej piosence o Monte Cassino jest następujący wers:

„BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY”

Jeśli droga jest nam odzyskana wolność, uszanujmy tych, którzy poświęcili dla niej swoje życie.

Wiesław Krzywicki

WIEŚCI Z SESJI



Wieści nie będą z tegorocznej sesji, ponieważ w miesiącach styczniu i lutym (przynajmniej do czasu wydania Kuriera), nie odbyła się jeszcze żadna, aczkolwiek na dzień 23 lutego zaplanowano sesję budżetową. Nie oznacza to bynajmniej, że radni zasypiają gruszką w popiele. Ostatni okres jest czasem intensywnych prac komisji RM, obradujących właśnie nad problematyką najbliższej sesji.

W grudniu natomiast, o czym pisałem, odbyły się aż trzy sesje, ponieważ trzeba było podjąć wiele decyzji organizacyjnych oraz uchwał, związanych z przygotowaniem projektu budżetu na rok 2007, a także przyjąć szereg programów, istotnych dla bieżącego funkcjonowania gminy.

Na ostatniej, grudniowej sesji, przyjęto także „Plan pracy Rady Miejskiej na rok 2007”. Zaplanowano w nim do realizacji szereg ambitnych pozycji.

Niebawem podjęta zostanie uchwała w sprawie zmian w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Obecnie istniejący Plan, na skutek indolencji i zaniechań poprzednich władz, jest zdezaktualizowany i nie odpowiada dzisiejszej wizji rozwoju miasta i gminy.

Poprzednia RM nie była w stanie przez 4 lata przyjąć nowych Statutów Osiedli. Obecnie

obowiązujących, przyjętych 28 grudnia 1999r., nie nowelizowano, chociaż w międzyczasie zmieniały się ustawy dotyczące samorządów. Miejmy nadzieję, że projekty będą jeszcze raz konsultowane z samorządami mieszkańców.

W dość odległym, niestety, terminie, przewiduje się wprowadzenie zmian w Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Czaplinek na lata 2004-2017. Wydaje się, że zmiany w tym dokumencie powinny nastąpić szybciej, niż jak to zaplanowano, w III kwartale.

W tymże kwartale, i też chyba za późno, przewidziano zmiany w Planie Rozwoju Lokalnego Miasta i Gminy Czaplinek na lata 2004-2013. Plan ten, żałośnie opracowany przez osoby nie znające realiów i potrzeb naszej gminy, został w skandalicznych okolicznościach przyjęty przez poprzednią RM w dn. 30.12.04r. Przyjęto go, ponieważ inaczej nie można byłoby pozyskiwać środków unijnych. Ile tych funduszy pozyskano w minionym okresie – wiadomo. Niestety, jaki plan takie fundusze. Chociaż radni zdawali sobie sprawę z ułomności Planu, i przyjęli go warunkowo, to jednak nie starczyło już determinacji, kwalifikacji albo zwykłej woli, aby doprowadzić do jego poprawienia, czy wręcz uchwalenia nowego dokumentu. Druzgocąca opinia na temat tego Planu została skierowana na ręce ówczesnych władz – burmistrza i przewodniczącej RM. Autorzy do dzisiaj oczywiście nie otrzymali odpowiedzi. Jeżeli czytelników zainteresuje powyższy problem, to opiszemy w Kurierze dokumenty na ten temat.

Z ubolewaniem należy natomiast zauważyć, że Rada Miejska nie zajmie się w tym roku dwoma ważnymi dokumentami: Lokalnym Programem Rewitalizacji dla Miasta Czaplinka i „Gminnym programem zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego na obszarze Gminy Czaplinek”. Oba programy są istotne dla sprawnego i skutecznego funkcjonowania społeczno-gospodarczego naszej gminy.

Program rewitalizacji w obecnej postaci jest absolutnie nie do przyjęcia. Poprzednia RM uchwalając go, dała przykład popisowej ignorancji i arogancji, a burmistrz zupełnej niekompetencji. Na łamach prasy lokalnej, także w pierwszych numerach Kuriera, dokument ten został kompletnie skompromitowany. Jeżeli zajdzie potrzeba, temat będziemy rozwijać.

Jeżeli chodzi o Program bezpieczeństwa, to nie wyszedł on poza sferę projektu, który powstał w lipcu 2003r. Przedstawiony do uchwalenia na XII Sesji, w październiku 2003r., został przez radnych zdjęty z porządku obrad.

Tym razem RM stanęła na wysokości zadania, bo ten projekt zawierał w większości same komunały i nie nadawał się do praktycznego wdrożenia. Lata lecą, a na dzień dzisiejszy nie mamy porządnego, ani jakiegokolwiek programu ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Miejmy nadzieję, że Rajcy Miejscy staną na wysokości zadania.

Adam Kośmider

CZAS SPRZĄTANIA (c.d.)



Wramach cyklu o sprzątaniu (po poprzednikach), pragnę zwrócić uwagę na jedną z niechlubnych pozostałości, którą niestety ktoś powinien się zająć.

Chodzi o nieprzemysłane, bez pytania społeczeństwa (obywatelskiego!)

o zdanie, ustanowienie nowego herbu, czyli logo miasta. Został nim ślimak – sympatyczne zwierzątko, zasługujące na lepszy los, a nie firmowanie nieudolnych poczyną, występowanie w publikacjach, itp.

Kilka miesięcy temu Czaplinek został przyozdobiony takim właśnie logo, wraz z licznymi planszami, drogowskazami i tablicami informacyjnymi. Wszystko to zrealizowano w ramach zadania pt. „Budowa jednolitego systemu informacji turystycznej na terenie gminy Czaplinek” za kwotę 225 tys. zł, w tym środki zewnętrzne wynosiły 165 tys. zł. Było wiele innych podobnych zadań, wszystkie mało przydatne dla mieszkańców. A jeśli chodzi o turystów,

to zamiast dętej propagandy, warto by pomyśleć o zmianach w zagospodarowaniu terenów wokół jezior, o poprawie rzeczywistego wyglądu miasta, o rozwoju usług, itp.

Jak informował „Głos Koszaliński” – 22 gminy województwa skorzystały z kwoty 600 mln zł na zadania związane z poprawą lokalnej bazy turystycznej, poprawą stanu infrastruktury, itp.

Tytułem oficjalnym było doinwestowanie dorzecza Parsęty, ale to tylko tytuł, bo udział w przedsięwzięciu brały gminy nie związane z Parsętą, np. Szczecinek. Próżno wśród tych gmin szukać Czaplinka.

Z przeglądu inwestycji ub.r. wynika jasno, że przeforsowano zadania o charakterze propagandowym, obliczone na efekt i poklask. Dla mieszkańców zrobiono niewiele, co jest całkowitym odstępstwem od dawnych zwyczajów, kiedy dbano o rozwój przemysłu, rolnictwa, budownictwo mieszkaniowe, powstawały całe osiedla, szkoły, żłobki, przedszkola, itp. Doprowadzono do miasta gaz, wybudowano kotłownię i wiele obiektów usługowych. Mimo sporów i dyskusji znajdowano kompromis w rozumieniu rozwoju

miasta, a zwłaszcza w równomiernym udziale przemysłu, rolnictwa, turystyki, usług.

Tymczasem dziś, po upadku wielu gałęzi gospodarki, tworzy się sztuczne lobby jedynie wokół turystyki, twierdząc, że jest ona jedyną szansą rozwoju.

Turystyka w naszych warunkach, zwłaszcza ze względu na sezonowość, może być tylko jednym z czynników rozwoju. Decyduje o tym fakt, że niewielka ilość – może 15-20 % mieszkańców żyje z turystyki. Tymczasem środki i czas poświęcony przez władze temu zagadnieniu, są niewspółmierne do realnych możliwości i efektów. Jest to zwyczajne odwracanie uwagi od istoty spraw i problemów, o których wielokrotnie już mówiono i pisano. Co więcej poświęca się temu obszarowi nie tylko pieniądze, ale całą filozofię i uzasadnienie. Jak bowiem inaczej nazwać liczne akcje, w tym ową promocję ślimaka, cały wywód w Internecie, a właściwie żałosny bełkot nt. czasu wolnego, o strefie wypoczynku i wszelkiej szczęśliwości.

Słyszałem wiele wypowiedzi i sam jestem tego zdania, że symbol ślimaka w herbie czy logo

Czaplinka, denerwuje i uwłacza mieszkańcom Czaplinka. Może być odpowiedni dla ludzi, zwłaszcza z kręgu minionej ekipy, bo charakteryzuje dość wiernie:

- ślimacze działanie, ślimacze tempo myślenia;
- ślimacze reakcje na wnioski i postulaty;
- ślimacze chowanie głowy w piasek (skorupę) przed problemami;
- właściwie wszystko się dotąd w tym mieście ślimaczyło.

Autorzy niedawno opracowanego i zatwierdzonego Programu rewitalizacji miasta, określali wrażenia, jakie powoduje i nazywali „odbiorom miasta”. Dla pełnego „odbioru miasta” wypadłoby więc dołożyć jeszcze kilka kierunkowskazów, tak obficie zainstalowanych, a mianowicie:

- do Byszkowa – truciciela powietrza, wody i gleby;

- na ul. Słoneczną – do „historycznego”, rozwalonego od kilku lat muru;
- na ul. Pławieńską 6, gdzie przed 18 laty zbudowano ostatni blok mieszkalny;
- na ul. Długą 9, gdzie urwane rynny niszczącego budynku zagrażają przechodniom;
- na ul. Studzienną, która stanowi wyjątkowy zbiór zaniedbań i starych ruder oraz kocich łbów na nawierzchni – mimo że znajduje się w samym centrum miasta.

Czy jest szansa, że problemy te – obok zgryźliwego autora-emeryta, dostrzegą osoby odpowiedzialne i zaczną od usuwania fatalnego symbolu, zanim zrobią to „ochotnicy”, i czy rzeczywiście rozpocznie się rzeczywiste poprawianie wizerunku miasta, a nie tylko na tablicach, w filmach i folderach.

Zygmunt Figarski

PS.

Do ostatniego, Nr 5 „Kuriera Czaplineckiego”, przygotowana została wkładka, zawierająca kilkadziesiąt zdjęć obiektów i miejsc zaniedbanych, wraz z opisami i komentarzami. Druk wkładki został wstrzymany, a materiały te zostały przekazane do Ratusza. Stało się tak dlatego, ponieważ Pani Burmistrz w odpowiedzi na list otwarty z Nr 4 „Kuriera Czaplineckiego”, nadesłała pismo z zapewnieniem przeprowadzenia inwentaryzacji tych miejsc, ustalenia ich własności, także zarezerwowania środków w budżecie na usuwanie tych zaniedbań.

Jest to bowiem długi proces – obliczony na lata, ale kiedyś trzeba zacząć. Tak więc, na etapie intencji i wzajemnego zrozumienia oraz docenienia problemu, dokonał się postęp. I o to chodziło!

Listy Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę tą drogą wyrazić wdzięczność panu Andre Gerstnerowi, Prezesowi Kabel-Technik-Polska w Czaplinku, oraz władzom UMIG, za udzielenie mi wsparcia finansowego mojej kariery sportowej.

Po raz pierwszy w Czaplinku, od chwili kiedy zacząłem wyczynowo uprawiać windsurfing, ktoś zainteresował się moją osobą i zaproponował mi konkretną, a nie zdawkową pomoc. Mam nadzieję, że pomoc ta umożliwi mi efektywniejszy trening i udział w międzynarodowych zawodach,

a w rezultacie zakwalifikowanie się na Olimpiadę w Pekinie w 2008r. Może też łatwiej będzie znaleźć wśród czaplineckiej młodzieży naśladowców, którym ja będę mógł pomóc w uzyskiwaniu sportowych sukcesów.

Panu Redaktorowi dziękuję za artykuł „Żeglarstwo” w styczniowym numerze Kuriera Czaplineckiego, w którym znalazły się ciepłe słowa o mojej skromnej osobie. Deklaruję niniejszym chęć współpracy z Redakcją, polegającą na bieżącym dostarczaniu informacji o moim uczestnictwie w krajowych i międzynarodowych zawodach.

Pod koniec lutego jadę trenować nad Morze Czerwone, skąd prześlę informacje. W roku 2007 zamierzam startować w zawodach o Puchar Świata w Korei, a także w Mistrzostwach Świata w Brazylii. Będę chciał podzielić się z Czytelnikami Kuriera Czaplineckiego swoimi wrażeniami z udziału w tych zmaganiach.

Młodych ludzi zainteresowanych kontaktem ze mną, proszę o korespondencję na adres: kuba.guzdek@leddisplay.pl

z poważaniem
Kuba Guzdek

W dniu 08 stycznia br. Czaplineckie Stowarzyszenie Kupców, Rzemieślników i Drobnych Przedsiębiorców, skierowało do Rady Miejskiej w Czaplinku poniższą petycję w sprawie żywotnych interesów miasta i gminy oraz swoich członków. Przesłano ją także na ręce Pani Burmistrz.

P E T Y C J A

do Rady Miejskiej w Czaplinku

Realizując ustalenia podjęte przez Walne Zgromadzenie naszego Stowarzyszenia, w trosce o zabezpieczenie żywotnych interesów społeczeństwa oraz lokalnych podmiotów gospodarczych, zwracamy się z niniejszą petycją do Rady Miejskiej w Czaplinku w sprawach następujących:

1. W związku z podjęciem przez Miasto działań w kierunku opracowania nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, wnioskujemy o spowodowanie, by plan ten w sposób jednoznaczny, uniemożliwiał realizację na terenach Miasta i Gminy Czaplinek, obiektów handlowych o powierzchni użytkowej większej niż 300 mkw. Uzasadnienie merytoryczne naszego wniosku jest następujące: podjęcie przez samorząd lokalny decyzji o umożliwieniu realizacji supermarketu na terenie lub w pobliżu małego miasteczka, jakim niewątpliwie jest Czaplinek, przyniesie musi fatalne następstwa dla wszystkich jego mieszkańców, powodując w ostatecznym efekcie pogorszenie warunków rozwoju miasta i zubożenie lokalnej społeczności. Kapitał jakim dysponują wielkie sieci handlowe jest nieporównywalny z kapitałem miejscowym, toteż bez trudu, stosując wyrafinowane techniki manipulowania nastrojami klientów za pomocą cen, promocji, reklamy, itp., doprowadzi on w krótkim czasie do wyniszczenia istniejącej sieci sklepów oraz lokalnych producentów towarów przemysłowych i spożywczych. Poniesione w okresie ekspansji ewentualne straty,

sieci te rekompensują sobie z nawiązką po zlikwidowaniu miejscowej konkurencji, stosując bezwzględne praktyki monopolistyczne. Nie trzeba być ekonomistą by zrozumieć kto w ostateczności za to zapłaci. Szybkie i drastyczne pogorszenie sytuacji licznej grupy najbardziej przedsiębiorczych i dynamicznych obywateli miasta i gminy, spowoduje negatywne następstwa dla całej społeczności lokalnej poprzez:

- zwiększenie bezrobocia i powiększenie obszaru biedy;
- zmniejszenie atrakcyjności miasta jako miejsca do życia, powodując
- odpływ coraz lepiej wykształconej młodzieży do bardziej prężnych ośrodków;
- zmniejszenie atrakcyjności turystycznej, spowodowane zanikiem specyficznej atmosfery małego miasteczka, zadbanego, gospodarnego i gościnnego, oferującego przybylsom towary i usługi w warunkach nieznanymi wielkomiejskiej społeczności; - pogorszenie stanu zdrowotnego społeczeństwa, pozbawionego świeżej, mało przetworzonej żywności pochodzenia miejscowego. Wielkie sieci handlowe dysponują własnymi liniami zaopatrzenia w produkty, zazwyczaj niepolskie, uzyskiwane metodami przemysłowymi i zabezpieczone środkami chemicznymi;

Przedstawione powyżej argumenty są wysoce niekompletne, lecz już na ich podstawie można jednoznacznie stwierdzić, że błędna decyzja gospodarcza, powodująca rozbięcie istniejącej równowagi na rynku lokalnym, będzie przez wiele lat skutkować pogorszeniem warunków życia i pracy miejscowej ludności. Ewentualne odwoływanie się w tej sprawie do opinii społecznej, byłoby w najwyższym stopniu niemiaraodajne, gdyż

projektowanie osiedli ludzkich jest specjalistyczną dziedziną inżynierii i tzw. mądrość zbiorowa nie może mieć w tym przypadku żadnego zastosowania.

2. Pragniemy zwrócić uwagę Rady na stosowaną obecnie, niekorzystną dla rozwoju miasta, strategię sprzedaży nieruchomości, polegającą na sztucznym hamowaniu popytu dla uzyskania wyższej ceny. Uważamy, iż jest to działanie krótkowzroczne i głęboko szkodliwe, gdyż ogranicza inicjatywę inwestycyjną ludności i podmiotów gospodarczych, powodując wzrost marazmu i lokalnej dekonunktury ekonomicznej.

3. Opracowany program „rewitalizacji” fragmentu miasta Czaplinka, którego status formalny nie jest nam znany, zakłada wprowadzenie w życie, dawno już skompromitowanego pomysłu, polegającego na wyłączeniu z ruchu kołowego rynku miasta wraz z niektórymi ulicami. Przeciwno temu pomysłowi protestowaliśmy już w naszym piśmie do Zarządu Miasta z dn. 12.08.03r. z doraźnie pozytywnym skutkiem. Ze względu na fakt, iż idea ta jest wysoce szkodliwa dla prawidłowego funkcjonowania i dalszego rozwoju miasta, powtarzamy merytoryczne uzasadnienie naszego protestu:

- zamknięcie rynku dla ruchu kołowego i parkowania pojazdów nie poprawi w najmniejszym stopniu warunków życia mieszkańców centrum, a jedynie przeniesie uciążliwości związane z ruchem i parkowaniem w okolice rynku, gdzie ciasne i źle przewietrzane uliczki, spowodują lokalnie większe stężenie spalin i dotkliwiej odczuwany hałas;
- centrum miasta nie ma żadnej alternatywy dla parkowania większej ilości pojazdów, a już obecnie parkingi na rynku przestają wystarczać. Dalszego burzliwego rozwoju motoryzacji nic w najbliższych latach nie powstrzyma, i z tego faktu musimy wyciągnąć realistyczne wnioski;
- rynek w małym miasteczku spełnia bardzo ważną rolę, koncentrując na niewielkiej powierzchni wiele różnych funkcji i siłą rzeczy jest najmniej spokojnym miejscem w mieście. Rynek miejski nie jest i nie powinien być miejscem rekreacji, tę funkcję winny spełniać parki, skwery, zieleńce, ogródki jordanowskie, itp. Przykłady miasteczek, które powodowane dobrymi intencjami, zlekceważyły tę podstawową zasadę urbanistyczną, są zdecydowanie negatywne. Pomysł, aby w Czaplinku parkingi miejskie zlokalizować na terenach placów zabaw dla dzieci nad j. Drawsko – jest sam w sobie horrendalny i nie wymaga komentarza;
- Czaplinek, położony w strefie atrakcyjnej turystycznie, winien w interesie wszystkich mieszkańców, tworzyć takie warunki komunikacyjne,

które umożliwiłyby jak najłatwiejszy wjazd, i jak najdogodniejsze warunki parkowania dla ewentualnych gości i turystów. Wizerunek miasta przyjaznego ma konkretny wymiar finansowy, tworzenie utrudnień i zakazów działa odwrotnie, pozbawiając mieszkańców potencjalnych dochodów z obsługi ruchu turystycznego;

- w przypadku zamknięcia rynku, setki ludzi codziennie zmierzających do biur, urzędów, kościołów, banków, hoteli, sklepów i restauracji, a wreszcie do własnych domów, doznają istotnych utrudnień, związanych z koniecznością dojścia z odległych parkingów, zwiększy się skala społecznego niezadowolenia i bezsensownej straty czasu;
- zmniejszony ruch spowoduje znaczny spadek dochodów wszystkich, którzy prowadzą działalność gospodarczą w rejonie ścisłego centrum, co z kolei wpłynie na zmniejszenie zatrudnienia. Skala tego zjawiska może być znaczna;
- kolejnym skutkiem projektowanych zmian ruchu, będą roszczenia tych podmiotów gospodarczych, które wykupiły lokale usługowe w najdroższej strefie, a której atrakcyjność ulegnie gwałtownej deprecjacji – spowodowanej wadliwą decyzją władz miasta.

Zarząd Czaplineckiego Stowarzyszenia Kupców, Rzemieślników i Drobnych Przedsiębiorców, przedkładając niniejszą petycję, prosi Radę Miejską w Czaplinku o jej wnikliwe rozpatrzenie w duchu troski o całokształt problemów, związanych z dalszym rozwojem naszego miasta i losem jego mieszkańców.

w imieniu Zarządu Stowarzyszenia:
Andrzej Szwaja

Fotografia cyfrowa

Zakład fotograficzny **Foto-Czepe** zaprasza
wykonujemy odbitki z aparatów cyfrowych, kart
pamięci, płyt CD, DVD i innych, na papierze
posiadamy nowoczesne maszyny cyfrowe
na miejscu, najtaniej, zapraszamy !!!

Czaplinek ul. Sikorskiego 23
tel. 600 663 644

DIGITAL FOTO STUDIO

Złocieniec St. Rynek 8
tel. 606 453 920

„Królewna Śnieżka”

W dniu 30 stycznia do Domu Kultury Centrum Kultury i Rekreacji w Bornem Sulinowie przyjechała ze swoim przedstawieniem Grupa Teatralna Seniorów „Yes” z Czaplineckiego Ośrodka Kultury. Przedstawienie pt. „Królowa Śniegu i Krasnoludki” rozpoczęło się o godz. 17.00.

Podczas przedstawienia okazało się, że aktorzy seniorami są tylko z wieku, a tak naprawdę

pokazali dzieciom i dorosłym, którzy oglądali przedstawienie, swój pełen młodzieńczości wigor. Już na początku, kiedy okazało się, że Królewna to przebrany za nią pan, wszyscy wiedzieli, że przedstawienie będzie wielką zabawą.

Po przedstawieniu dzieci miały okazję do kontynuowania zabawy, ponieważ przeprowadzone były konkursy i zabawy ruchowe. Ten

obfitujący w wiele wrażeń wieczór na długo pozostanie w pamięci dzieci.

Dziękujemy Seniorom z Czaplinka za świetną zabawę. Tym co nie przyszli proponujemy oglądnięcie fotografii z przedstawienia na stronie internetowej: www.ckir.bornesulinowo.pl

Centrum Kultury i Rekreacji
w Bornem Sulinowie



Zanim przytłoczy nas szara codzienność

Dzięki informacjom zawartym w Kurierze, mamy dość szczegółową wiedzę o poczynaniach samorządu. Dla obserwatora tej działalności jest ważne nie tylko o czym się mówi, ale także co pomija się milczeniem, czego brak w dyskusjach i w uchwałach.

Mam na myśli przede wszystkim sprawę obwodnicy, która była jedną z najważniejszych, przewijała się przez programy wielu kandydatów, w tym Pani Burmistrz. Okres początkowy kadencji nie może jednak trwać zbyt długo, i czas wreszcie zacząć coś wokół obwodnicy robić. Pierwszym i najważniejszym krokiem jest podjęcie prac nad Planem przestrzennego zagospodarowania, który jest warunkiem wytyczenia i ustanowienia trasy obwodnicy, oraz wielu innych rozwiązań towarzyszących. Tymczasem daje się zauważyć przytłoczenie drobnymi, jednostkowymi sprawami, związanymi z terenami, prowizorkami, które w swej masie niczego nie rozwiązują, są kosztowne i nigdy się nie skończą.

Zachodzi więc obawa, że nowowybrany samorząd pod presją i nawałą spraw bieżących,

może wpaść w znany od lat cykl – od minimalizowania problemów zasadniczych, poprzez zapomnienie a później zaniechanie. Stąd już tylko krok do zerwania więzi ze znaczną częścią elektoratu. Chciałbym się mylić, a nawet narazić na zarzut wiecznego malkontentstwa.

Dlaczego więc dotychczas nie powołano Obywatelskiego Komitetu ds. Obwodnicy (mniejsza o nazwę)? Odbłyło się już wiele spotkań środowiskowych i jakoś o tym zapomniano. Bez udziału, współdziałania mieszkańców, organizacji i instytucji lokalnych, stowarzyszeń, nie rozpocznie się batalii o obwodnicę. Trzeba szukać sojuszników, wzorów postępowania, nawiązać kontakty z tymi, którzy mają doświadczenia i osiągnięcia. Trzeba nagłaśniać sprawę, wydeptywać ścieżki, nie bać się lobbowania. Inni, jak np. Złocieniec, są chyba o krok dalej, bo my stoimy w miejscu. Kto ma wykonać ruch, do kogo należy inicjatywa? Myślę, że to obowiązek nowowybranych. Chór grupki starych dziwaków, jak niżej podpisany – nie wystarczy. To sprawa młodych – tych, którzy oparli się pokusie wyjazdów i wiązań losy z naszym miastem.

Wnioskuje, aby na każdej sesji, na każdym publicznym spotkaniu, w każdym biuletynie, były podstawowe informacje o kilku co najmniej sprawach:

- o działaniu i efektach dotyczących obwodnicy;
- o staraniach, pozyskiwaniu i wykorzystaniu funduszy i środków zewnętrznych;
- o porządkowaniu spraw miasta i gminy, w tym o Planie przestrzennego zagospodarowania, usuwaniu zaniechań, itp.;
- o sytuacji finansowej miasta i gminy.

Konieczne jest również wdrożenia systemu informacji o sposobie indywidualnych głosowań Radnych w najważniejszych sprawach.

Potrzebna jest również analiza zapisów, zawartych na stronach internetowych instytucji i urzędów, związanych z tego rodzaju działalnością.

Czekamy więc na bardziej konkretne wieści z UMiG i kręgów władzy – zanim przytłoczy nas szara codzienność.

Zygmunt Figarski

Wstąpiła w serce nadzieja (wywiad)

10 stycznia władze miejskie spotkały się z przedstawicielami organizacji pozarządowych, a mówiąc ludzkim językiem organizacji społecznych. Szeroko i w przyjaznej atmosferze omawiano współpracę tych dwóch stron, nie zawsze przyjaźnie usposobionych dotąd wobec siebie. Pani Burmistrz przedstawiła Program Współpracy Gminy z organizacjami pozarządowymi oraz nowe zasady, które zamierza wprowadzić w stosunkach z nimi. Osobami, które w jej imieniu będą układały tę współpracę, są Panie: Katarzyna Szłońska-Spirin - Sekretarz UMiG i Margot Niedziela-Suszek. Bardziej szczegółowo zasady te omówiła Pani Katarzyna. Aby czytelnikom KURIERA je przybliżyć i przedstawić ich główną promotorkę, przeprowadziłem z nią rozmowę w dniu 29 stycznia.

Pani Katarzyna pracuje na stanowisku Sekretarza Urzędu od półtora miesiąca, ale jej związki z Czaplinkiem są bardzo długie, bo jej dziadek stąd pochodził, a Ona tu zamieszkała mając 7 lat, tu kończyła szkołę podstawową i średnią, a po studiach pracowała w Urzędzie jako inspektor ds. aktywizacji, a potem w Stowarzyszeniu Gmin Pojezierza Drawskiego kierowa-

ła biurem. Jej aktywność przyczyniła się m.in. do nawiązania przyjacielskiej współpracy z Bad Schwartau oraz do pozyskania 1 mld zł

(ówczesnych), z przedakcesyjnych funduszy, na utworzenie ścieżek przyrodniczych wokół Spyczynej Góry i na Bielawie.



Przed 7 laty przeniosła się Pani Kasia do Bornego Sulina, gdzie pracowała w Urzędzie Gminnym, zajmując się sprawami aktywizacji społecznej i pozyskiwaniem pomocowych funduszy. Z satysfakcją wspomina dokonania w tej pracy, a między innymi projekty aktywizujące wieś: „Liszkowo malowanymi malowane”, „Piękny przystanek w każdej wsi”, czy też utworzenie w Łubowie, w ramach konkursu grantowego, małego przedszkola, które z czułością nazywa - moja perełka. Przy tym potrafiła przyciągnąć do współpracy lokalne społeczności. Młodzież angażująca się w akcję „Piękny przystanek”, nie tylko czuje radość i dumę z dokonań, ale potrafi chronić efekty swej pracy.

Możnaby mnożyć te przykłady, ale po co, przecież mieszkańcy Czaplinka niejednokrotnie zazdrościli mieszkańcom ościennej gminy aktywności i inicjatyw. Dużą zasługę w tym miała Pani Kasia. Oprócz dobrej praktyki ma ukończone wyższe studia w specjalności agroturystyka.

Także z długiej, rzeczowej rozmowy wyniosłem wrażenie, że idzie ku lepszemu.

mu, a organizacje społeczne (tfu! pozarządowe), będą miały w niej partnera i sojusznika. Uważa, że jest potencjał rozwojowy, są ludzie, i będzie wsparcie finansowe i merytoryczne dla tych partnerów w rozwijaniu gminy. Trzeba tylko stale pobudzać aktywność społeczną.

Zarejestrowanych organizacji jest na terenie gminy 48, ale aktywność przejawia tylko 12. Nie znaczy to, że wyczerpała się już aktywność społeczna. Powstają stale nowe inicjatywy, jak np. zamiar reaktywowania lotniska w Broczynie. Trwają oficjalne rozmowy w tej sprawie, a latem prawdopodobnie odbędą się na lotnisku pokazy lotnicze. A czyż nie powinna działać w Czaplinku organizacja skupiająca wodniaków?

Pani Sekretarz zamierza, co kilka miesięcy, spotykać się z organizacjami pozarządowymi, a także wspierać je w bieżącym działaniu. Zapewne w najbliższym czasie uda się udostępnić społecznikom lokale na ich działalność. Nie udało się dotąd zawrzeć umowy z biurem rachunkowym na prowadzenie księgowości dla organizacji pozarządowych. Wszystkie podmioty odmówiły tej usługi. Sprawa jest nadal otwarta i może Kurier zaapeluje do księgowych z lepszym skutkiem.

Istnieją duże możliwości pozyskania środków unijnych dla organizacji pozarządowych. Np. w temacie „Obywatelskie zaangażowanie”, Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka może

podjąć starania o granty Banku Światowego na wydawanie Kuriera. Pani sekretarz udzieli wszelkiej pomocy merytorycznej w opracowaniu i złożeniu wniosków. Pomoc taką otrzyma każda organizacja, która się po nią zwróci. Gdyby wymagany był wkład własny w realizację zadania, gmina udzieli stosownych gwarancji organizacji pozarządowej, a następnie zawrze umowę i przekaże gwarantowane środki.

Dla zwiększenia efektywności działania będzie tworzony klimat do przyjaznej współpracy, podległych Burmistrzowi instytucji, z organizacjami pozarządowymi. Z drugiej strony wydaje się celowe łączenie sił przez te organizacje, przy realizacji pokrewnych zamierzeń.

Pani Sekretarz chce się także spotkać, w najbliższym czasie, ze wszystkimi sołtysami, aby poznać podstawowe problemy wsi. Chciałaby, aby przystąpili oni do kolejnej edycji konkursu „Nasza świetlica”. Tą drogą można pozyskać znaczne środki na remont świetlic wiejskich (15-20 tys. zł na jeden projekt) i organizację zajęć pozalekcyjnych dla młodzieży szkolnej. Duże nadzieje wiąże z programem „Turystyka wspólna sprawa”, w którym znaczącą rolę ma unikalny Wał Pomorski. 30 stycznia odbyło się w Czaplinku, kolejne spotkanie grup roboczych tego programu, na którym podpisane zostanie międzygminne porozumienie o współpracy. Trwają prace przygotowawcze do obchodów

600-lecia Starostwa Drahimskiego i pożądany byłby szeroki udział organizacji pozarządowych w przygotowaniach do tej imprezy.

Organizacje pozarządowe, po raz pierwszy, uczestniczyć będą w komisjach, rozpatrujących zgłoszone w otwartych konkursach, wnioski o dofinansowanie. Następny program opracowany zostanie znacznie wcześniej i po zasięgnięciu opinii organizacji, tak by już z początkiem następnego roku było możliwe zawarcie umów i podjęcie finansowania przyjętych projektów.

To tylko niektóre z realizowanych i planowanych zadań. Jest ich znacznie więcej, a wszystkie są ważne, bo dotyczą społecznych potrzeb i aspiracji. Pani Katarzyna, mimo nawału obowiązków nie traci pogody ducha, lecz jak powiedziała, z entuzjazmem zaczyna codziennie pracę i nie czuje się nią znużona. Znajduje nawet czas na uprawianie osobistych pasji, a są to muzyka, iberyjska proza, twórcze zajęcia, jak wykonywanie batiku i projektowanie wnętrz, a ponadto wrotki, rower i kajak oraz wiele innych rzeczy. Ale mimo tak absorbujących zajęć, zawsze ma czas dla swej 7 letniej córeczki Marysi.

Obiecała mi, że czasem napisze coś interesującego do Kuriera. Wstąpiła więc w moje serce nadzieja, że w Czaplinku idzie ku lepszemu.

Wiesław Krzywicki

Książęta, chłopcy z Pueblo i emigranci z Czaplinka



Oni wyjeżdżali bo musieli, lecz chcieli powrócić i zbudować szczęśliwy dom.

Smutna Meksykanka żali się w piosence, że Ci co wyjechali, kochali swoje dziewczyny, przysięgali wierność i obiecywali „...napiszę

do Ciebie długi list a później Ty przyjedziesz do mnie, tam zbudujemy wspólny dom”. Żaden nie napisał i żaden nie wrócił. Zapomnieli o swoich dziewczynach.

Inna jest historia miłosna małego księcia „W maleńkiej róży kochał się, książę na jednej z wielu gwiazd. Nie widział przedtem innych róż, zanim w daleki poszedł świat ...” A gdy tam dotarł, zobaczył ogród z tysiącem róż. Wszystkie mu się podobały ale serce Jego pozostało wierne tej pierwszej ...i wrócił książę do róży swej...”

Nasi chłopcy i nasze róże, najpiękniejsze w Polsce, też wyjeżdżają za pracą daleki świat. Ciekawe jakie piosenki można będzie o nich ułożyć i kto je napisze?

A może komuś z naszego Czaplineckiego

Pueblo uda się napisanie piosenki o losach naszych dziewcząt i chłopców, którzy wywędrowali w daleki świat.

Niech pieśń opowie jak żyją, pracują, kochają i tęsknią. Jakie mają plany na dalsze życie? Czy Ich róże czekają na nich i są im wierne? Czy chłopcy są wierni, mimo ogrodów z tysiącem róż.

Czy wciąż tęsknią do swoich dziewcząt i żon, dzieci i rodziny? A może ktoś z nich napisze o tym do naszego Kuriera Czaplineckiego, który wędruje za nimi w daleki świat na różne kontynenty?

Kto nie był długo samotny w obcym zagranicznym świecie, nie zrozumie dlaczego się załamują, tęsknią i zdradzają. Czasem oszaleć ich nowy nieznan świat, który jak zwodniczy śpiew syren wciąga ich w krąg niebezpieczeństw. Niejeden czuje się na początku swej drogi samotny, zagubiony, niepewny jutra, często bez pewności kto jest szczerym przyjacielem a kto fałszywym, a nawet dla pieniędzy zabije. Najgorzej jest tym, którzy są słabi charakterem, nie mają żadnych zainteresowań i nie znają języka kraju, do którego przybyli. Ci „uciekają” od rzeczywistości w alkohol a nawet narkotyki i uciechy seksualne. Wielu

drewny niepewność, czy bliska osoba jest jeszcze wierna. Za granicą zauważyłam jaką rolę społeczną odgrywa Kościół, gdy nie ma innych ośrodków do spotkań.

W jednym budynku odbywały się celebracje różnych religii, czasem obok siebie, ale najczęściej w różnych godzinach. Ludzie przychodzili nie tylko na nabożeństwa ale także po to, aby się spotkać, usłyszeć nowe wieści, bo czasopisma uzależnione były od samolotów raz na tydzień, a poczta docierała do adresata najkrócej po tygodniach. Gazety sprzed dwóch tygodni uważane były za świeże. Nie było dostępnych telefonów, komórek i kina. Najdziwniejsze było to, że przyjaźnie i więzi uwarunkowane były przylotem tym samym samolotem, bez względu na rodzaj zatrudnienia i status społeczny.

Czasami zastanawiałam się, jak czuli się i radzili sobie nasi żołnierze lub uchodźcy w minionych smutnych latach, biorąc pod uwagę, że większość nie miała pieniędzy, zawodu, wykształcenia i nie znali języka kraju, w którym musieli żyć. Co Ich kształtowało i ukształtowało na resztę życia? Co dawało im moc do przetrwania?

Zofia Snarska

Windsurfing - narodowy sport Polaków

Windsurfing jest młodą dyscypliną sportową i nie zyskał sobie jeszcze wielu kibiców, mimo swej wielkiej widowiskowości. W Polsce sport ten rozwija się bardzo dynamicznie i należymy do czołówek światowej. Najslawniejsi polscy windsurferzy to Wojtek Brzozowski, Przemek Miarczyński, Piotr Myszkowski i wielu innych. Seniorom „depczą po piętach” utalentowani młodziecy i juniorzy, jak Łukasz Grodzicki, który w ciągu 3 ostatnich lat zdobył 3 tytuły mistrza świata, 2 wicemistrza i 2 mistrza Europy, czy mistrzyni świata Zosia Klepacka. Polacy mają chyba wrodzone predyspozycje do tego sportu - ułańska fantazja i odwaga. Mam nadzieję, że będę równie sławny jak oni.

W Polsce windsurfing można uprawiać już od kwietnia, oczywiście, jeśli temperatura nie jest zbyt niska. Sezon zazwyczaj kończymy na przełomie września i października. Przerwy wykorzystujemy na treningi zagraniczne, poznając nowe akweny. Najczęściej wyjeżdżamy do Egiptu, Hiszpanii i na Wyspy Kanaryjskie. Bardzo przyjazne warunki do rozpoczęcia przygody z Windsurfiem są na naszym j. Drawsko. Latem woda jest ciepła, a wiatr najczęściej jest słaby, co pozwala na niesamowite przeżycia podczas ślizgu na desce.

Dla mnie najlepsze warunki panują na morzu, gdzie fala dochodzi do wysokości kilku metrów, a wiatr osiąga siłę 8^B. Wtedy pędzę deską wśród fal z prędkością przekraczającą 60-70 km/godz, a tętno mojego serca dochodzi do 210 uderzeń

na minutę! Nawet najmniejszy błąd, chwila nieuwagi powoduje, że tracę kontrolę nad sprzętem i uderzam z całym impetem w wodę. Niestety, podczas wyścigu, kiedy emocje sięgają zenitu, często zdarzają się upadki. Mój złamany nos, uszkodzone kolano i 8 szwów na nodze to tylko niektóre „pamiątki”.

Na szczęście te niebezpieczeństwa i wypadki zdarzają się tylko wtedy, gdy uprawiamy windsurfing zawodowo i walczymy w wyścigu o każdą sekundę. Windsurfing rekreacyjny jest

windsurfinu. Sport ten, w żadnym wypadku nie ogranicza, znam ludzi, którzy dochowali się wnuków, a „śmigają” na desce - nawet przy silnym wietrze.

Osobiście rekreację muszę zostawić na boku. Moje treningi w okresie zimowym polegają na ćwiczeniu kondycji. Jeżdżę na rowerze górskim, czasami po 70 km dziennie, chodzę na basen, trenuję na specjalnej piłce. W okresie letnim trenuję, czysto praktycznie, od 2 do 4 godzin dziennie. W 2006 roku, będąc w Kadrze Olimpijskiej, trenowałem 6 godzin dziennie, spalając przy tym 6000kcal.

Czaplinek jako miasteczko typowo turystyczne, otoczone pięknymi jeziorami, ma znakomite warunki do uprawiania windsurfinu. Na pewno znalazła by się spora grupa młodzieży czaplineckiej, która z wielkim zapałem, krok po kroku, osiągała by sukcesy otwierające przed nią świat. Warto poczynić starania, by powołać w Czaplinku, wzorem wielu innych miast, Uczniowski Klub Sportowy o kierunku windsurfiowym. W klubach takich uprawiają ten sport dzieci już od 10 lat, a nawet młodsze.

Sprzęt do nauki nie jest nadmiernie drogi. Deska kosztuje około 1000zł, a żagiel z masztem i bomem około 1500zł. Jeden komplet może służyć (przynajmniej na początek kilku dzieciom). Do tego dochodzi piankowy kombinezon i neoprenowe buty za około 400zł. Chyba to nie za wiele, za otwarcie przed młodzieżą nowych wspaniałych przeżyć i wielkich możliwości?

Kuba Guzdek



jednym z najprzyjemniejszych i najbezpieczniejszych form aktywnego spędzania czasu. Kiedy ślizgam się po wodach naszego jeziora, czuję niesamowite uczucie kontaktu z naturą. Jestem wolny i płynę tam, gdzie mi się tylko wymarzy. Każdy człowiek, niezależnie od wieku, czy warunków fizycznych powinien spróbować

Czaplineckie ulice

Na ogół rzadko zastanawiamy się nad tym, dlaczego dana ulica biegnie taką, a nie inną trasą. Tymczasem w układzie ulic każdego miasta zakodowane są liczne informacje o przeszłości. Zawdzięczamy jej głównie temu, że strukturę sieci ulicznej, kształtującą się z reguły w trakcie bardzo powolnego, trwającego często całe stulecia procesu, cechuje duża trwałość. Radykalne zmiany w tej strukturze zdarzają się rzadko, a zmiany o charakterze „ewolucyjnym” z reguły dokonują się z zachowaniem najistotniejszych elementów stanu poprzedniego. Pamiątki z przeszłości zawarte w układach ulic, są zatem cennym materiałem badawczym dla historyków, a także źródłem ciekawostek, z których istnienia niekiedy nie zdajemy sobie sprawy.

Przyjrzyjmy się niektórym wnioskom, jakie można wysnuć z obserwacji czaplineckiej sieci ulic. Można tu wyraźnie dostrzec kilka charakterystycznych typów ulic:

1. Ulice wykształtowane z dawnych szlaków komunikacyjnych.

Ulice te mają najstarszą metrykę. Należą do nich przede wszystkim główne ulice wylotowe, takie jak: Wałęcka, Drahimska, Szczecinecka, Złocieniecka. Powstały one w miejscu dawnych dróg, funkcjonujących prawdopodobnie jeszcze przed lokacją miasta. Charakteryzuje je znakomite przystosowanie do warunków topograficznych, wynikające z tego, że w odległej przeszłości o przebiegu dróg decydował wybór trasy najłatwiejszej do pokonania przez pieszego, jeźdźcę lub wóz konny. Nieprzypadkowo zatem ulice Drahimska i Szczecinecka pokonują dziś strugę, łączącą jeziora Drawsko i Czaplinek w miejscach najlepiej nadających się na brody.

Śledząc przebieg tego typu ulic można również zauważyć, że omijają one przeszkody terenowe z dużą konsekwencją, omijając również

takie przeszkody, które z dzisiejszego punktu widzenia byłyby mało istotne (np. niewielkie nierówności terenu).

Ten typ ulic pełni w procesie rozwoju miasta rolę „szkieletu”, wokół którego rozbudowuje się z czasem pozostała sieć uliczna.

2. Ulice wytyczone w średniowieczu przy lokacji miasta.

Należą do nich sąsiadujące z rynkiem ulice tworzące charakterystyczną dla średniowiecznych miast kratownicę, dzielącą miasto na czworoboczne bloki zabudowy. Są to ulice: Sikorskiego, Moniuszki, Górna, Jagiellońska, Długa, Ogrodowa, Apteczna.

3. Ulice powstałe wzdłuż średniowiecznych granic miasta.

W wielu miejscowościach spotyka się ulice wiodące wzdłuż dawnych murów miejskich, otaczających średniowieczne starówki. Czaplinek takich murów nie posiadał. Jednak granice

starego miasta, doskonale wpisanego w strukturę rzeźby terenu były tak wyraźne i czytelne, że wzdłuż nich również ukształtowały się ulice. Są to: Rzeczną (wzdłuż rzecznej wawy pełniącej niegdyś rolę naturalnej fosy), Leśników i Jeziora (u podnóża skarp wyznaczających wschodnią i zachodnią granicę miasta), a także ul. Dąbrowskiego, której zachodni odcinek, dziś w zasadzie zatarty (pamiętką po nim jest przebieg południowej pierzei Placu 3 Marca), pokrywał się z przebiegiem niewielkiego wawozu ograniczającego miasto od strony północnej.

4. Ulice powstałe w miejscu dawnych lokalnych dróg gruntowych, śródpolnych.

Dawnymi drogami śródpolnymi były prawdopodobnie ulice: Rzeźnicka, Studzienna, Czarnkowskiego, Wąska, Grunwaldzka. Na pewno były nimi takie ulice jak: Polna, Poznańska czy Kochanowskiego, które w swej części lub w całości do rangi ulicy awansowały dopiero w latach powojennych.

5. Ulice wytyczone „sztucznie” podczas rozbudowy miasta.

Należą do nich takie ulice jak: Paska, Wasznika, Żeromskiego, Bema, Kręta, a także prawdopodobnie większość uliczek, leżących na obszarze zawartym między ulicami Kościuszki a Tartaczną.

A oto garść ciekawostek dotyczących niektórych czaplineckich ulic:

Ul. Długa.

Z dokumentów archiwalnych wynika, że nazwa ulicy jest nazwą historyczną. Jest ona najprawdopodobniej pamiętką po czasach, w których była ona najdłuższą ulicą w Czaplinku. Aż do XVIII wieku zabudowa w zasadzie nie wykraczała poza obręb ukształtowanych jeszcze w średniowieczu granic miasta.

Śmielszy rozwój przedmieść rozbudowujących się wzdłuż tras wylotowych i związane z tym powstawanie długich ulic wylotowych, rozpoczyna się dopiero w końcu XVIII stulecia, a zdecydowany stopień proces ten osiągnął dopiero w wieku XIX. Zanim czaplineckie przedmieścia, powstałe głównie wzdłuż ul. Wałęckiej i Drahimskiej, przybrały współczesne kształty, przez wiele lat najdłuższą ulicą Czaplinka była ul. Długa.

Ul. Drahimska i Długa.

Ulice te tworzą w zasadzie jeden ciąg komunikacyjny a niewidoczna, umowna granica między tymi ulicami, jest pamiętką po czasach, w których rozgraniczała je, nieistniejąca już od dawna, brama miejska.

Ul. Apteczna.

Zagadką jest nietypowy przebieg tej ulicy. Zakłóca ona regularność średniowiecznego, kratownicowego rozplanowania miasta. W czaplineckim kompleksie staromiejskim uliczki prostopadłe do głównej osi miasta wytyczone są w ten sposób, że tworzą one ciągi łączące ul. Długą z ul. Moniuszki, przecinające ul. Sikorskiego lub rynek. Wyjątek stanowi Apteczna. Regularność układu wymagałaby, żeby ulica ta wybiegała z narożnika

rynku, podobnie jak ulica Ogrodowa. Ul. Apteczna leży w centrum miasta, a więc w rejonie, w którym dbałość o regularne rozplanowanie miasta byłaby szczególnie uzasadniona. Musiała być jakaś istotna przyczyna tej nieregularności. Być może rozwiązanie tej zagadki tkwi w przedwojennej, niemieckiej nazwie tej ulicy (nazwy nawiązującej, jak można



przypuszczać, do wcześniejszej nieznanej nam nazwy polskiej, z czasów starostwa drahimskiego; niemiecka nazwa tej ulicy na starym planie miasta oznaczona jest jako „Seegang”, co w swobodnym tłumaczeniu oznacza „dojście do jeziora”). Łatwo można sprawdzić, że ulica ta wiedzie z centrum miasta w stronę jez. Drawsko, trasą wyznaczoną przez naturalną rzeźbę terenu, trasą na której spadek terenu jest najłagodniejszy. Czyżby zatem ulica ta stanowiła ślad po dawnym, wygodnym zejściu do jeziora, pamiętającym czasy narodzin naszego miasta.

Wiele wskazuje na to, że właśnie dawna ścieżka do jeziora była początkiem tej ulicy, a uwzględnienie tej ścieżki przy wytyczaniu ulic średniowiecznego Czaplinka zakłóciło regularność rozplanowania naszej starówki.



Ul. Szczecinecka.

Nazwa tej ulicy związana jest z pełnieniem przez nią funkcji ulicy wylotowej w kierunku Szczecinka. Ciekawostką jest przebieg tej ulicy. Gdy bowiem zadamy pytanie, w którym miejscu ulica ta bierze swój początek, z pewnym zdziwieniem odkrywamy mało znany fakt, iż ulica ta zaczyna swój bieg od rynku. Stan ten nie jest dostatecznie uświadamiany, gdyż zabudowa związana z tą ulicą rozpoczyna się dopiero w rejonie mostku nad rzeką. W przeszłości jednak, gdy główne trasy komunikacyjne z Czaplinka rozchodziły się z rynku, a nie istniał jeszcze wysoki most między ulicą Słoneczną

a Rzeczną, prawdopodobnie tu w centrum miasta stromym zjazdem z rynku w stronę rzeki zaczynała się trasa wiodąca do Szczecinka.

Przy okazji warto przypomnieć, że główne trasy przelotowe wiodły przez czaplinecki rynek jeszcze nie tak dawno, bo w latach pięćdziesiątych.

Ul. Drahimska.

Z zapisów w dokumentach archiwalnych wynika, że ulica wylotowa w kierunku północnym od dawna nosi nazwę wywiedzioną od pobliskiej wsi Drahim (dziś Stare Drawsko). Nie jest rzeczą przypadkową, że ulica wylotowa prowadząca w kierunku Połczyna, Koszalina i Kołobrzegu nosi nazwę ulicy Drahimskiej. Jak wiadomo ze źródeł historycznych, w przeszłości przez wiele lat Czaplinek pozostawał w cieniu Drahimia, który był poza tym siedzibą starostwa. Losy Czaplinki ściśle związane były poza tym z losami twierdzy drahimskiej.

Mieszczanie czaplineccy przez długi czas zgodnie z wolą królów polskich stanowili trzon zbrojnej załogi drahimskiego zamku. Nic więc dziwnego, że droga prowadząca z Czaplinki w kierunku północnym kojarzyła się tutejszym mieszkańcom nie z odległym Kołobrzegiem czy Koszalinem, lecz przede wszystkim z Drahimem.

Zamykając rozważania na temat dziejów czaplineckich ulic pragnę zwrócić uwagę na to, że wiele ciekawych informacji o przeszłości zachowało się dzięki przetrwaniu tradycyjnych, historycznych nazw ulic, nazw związanych z miejscowymi realiami.

Proces zastygania pewnych informacji w naszych nazwach możemy prześledzić nawet dzisiaj, gdy mamy w Czaplinku ulicę Rzeźnicką, przy której nie ma już od pewnego czasu rzeźni miejskiej, czy Apteczną, przy której także nie ma już apteki.

Powstała nie tak dawno, ładnie brzmiąca nazwa ulicy Pięciu Pomostów, jest z kolei ciekawym przykładem utrwalenia w nazwie oficjalnej nazwy tradycyjnej, zwyczajowej, używanej niegdyś dla określenia miejsca, w którym obecnie znajduje się ośrodek wypoczynkowy „Drawtur”. Przed wybudowaniem tego ośrodka, były tam przy brzegu widoczne, tkwiące w wodzie drewniane pale, niewątpliwie pozostałości po dawnych pomostach. Czy było ich w tym miejscu pięć? Niektórzy starsi mieszkańcy twierdzą, że tak. Już w niedalekiej

jednak przyszłości nazwa tej ulicy kojarzyć się najprawdopodobniej będzie ludziom nie z tym miejscem ze śladami nieistniejących od dawna pomostów, lecz z pomostami zlokalizowanych w tym rejonie ośrodków wypoczynkowych.

Również powstała niedawno nazwa ulicy Leśników, może zanieść w przyszłość informację o zlokalizowanym przy niej osiedlu, zamieszkałym przez pracowników leśnictwa.

Warto zwrócić uwagę na przedstawioną wyżej, nie zawsze zauważaną funkcję nazewnictwa.

Zbigniew Januszaniec

Sentymenty

Może nie wszyscy moi znajomi byliby skłonni w to uwierzyć, ale sentymentalna ze mnie kobieta... więc już od wielu lat, gdziekolwiek mnie zanieś na dłużej niż jeden dzień, przywiązuję się do ludzi, zjawisk, krajobrazów i tak się tymi sentymentami gdzie popadnie.

W Czaplinku trzymam ich zupełnie spory pakietek. Bywałam tu wiele razy na przestrzeni ostatnich, o kurczę! czterdziestu kilku lat, zarówno z przyczyn rodzinnych, jak i zawodowych. Żeby było śmieszniej, nie prywatne, a właśnie zawodowe wizyty pozwoliły mi trochę się tu nawet zagnieździć. Bo też zawód reportera telewizyjnego jest specyficzny. Po pierwsze, patrzy się uważnie, a kiedy na Czaplinek i jego okolice spojrzysz naprawdę uważnie (przez obiektyw kamery inaczej się nie da), to człowiek po prostu musi się zachwycić. Chyba że jest kompletnie ślepy. A nie jestem... i moi operatorzy też nie byli.

Po drugie, poznaje się mnóstwo ludzi. Oczywiście po to, żeby zrobić o nich reportaż, ale bywa, że takie zdawkowe kontakty przerażają się w długoletnie, piękne przyjaźnie. Mam w Czaplinku przyjaciół, ale znam tu również wielu ludzi, których po prostu podziwiam.

Na początku, a było to jeszcze w późnym Petreli, podziwiałam to, co robili tutejsi koniarze, czyli niewyczerpany w pomysłach Kazio Trenka (& his Boys and Girls). Filmowaliśmy nieduże wiejskie dzieci, które wsiadały na duże konie, w naszych oczach zmieniały się w eleganckich sportowców we fraczach, toczkach i bryczesikach, brały udział w zawodach, czasem nawet je wygrywały i ewidentnie stały się od tego lepsze. Filmowaliśmy też starych koniarzy, kiedy przyjeżdżali w te strony, aby przypomnieć czasy dawnej kawalerii. Cóż to były za rajdy! Któryś z nich zaowocował nawet tablicą pamiątkową na cześć ostatniej szarzy ułańskiej pod Borujskiem, i to w miejscu, gdzie ona była (czyli w szczerym polu, liczy się prawda historyczna!), a nie na szkole w pobliskiej wsi. Jeden koń mnie wtedy zrzucił złośliwie na główkę... ale wybaczam mu to niniejszym, bo czy to ma jakieś znaczenie?

Znaczenie miało to, że coś się robi, coś tworzy, coś pięknego powstaje. Dokumentowaliśmy w ostatnich kilku latach, jakie piękne i mądre rzeczy robią tu cudne kobiety: Marzanna Sadowska i Ala Karolewicz, które odgrzebały historię Czaplinka i zagoniły do tej historii nie tylko

dorosłych, ale i młodzież okoliczną... a rzeczona młodzież ani pisnęła, tylko wzięła się do roboty, już to pomagając przy urządzeniu klimatycznej izby muzealnej, już to tworząc przedstawienia teatralne i widowiska historyczne.

Ach, nie będę przecież wyliczała tego, o czym Czytelnicy doskonale wiedzą.

Tak tylko sobie myślę, że Czaplinek szczęśliwym miastem jest, mając takie potencjały, i w tym, co dość zabawnie nazywa się rentą geograficzną (to bajkowe położenie między wodami i lasami), i w ludziach, zdolnych do wielu przedsięwzięć, jeśli uznają te przedsięwzięcia za słuszne.

Może więc nastąpi kiedyś taki dzień, że ludzie zabiorą swoje łódki i swoje pieniądze, i zamiast po raz setny pchać się na Mazury, przyjadą zgodnie do Czaplinka, zachwycić się pejzażem, pływać po najpiękniejszych jeziorach, wieczorami pozostawić jachty w eleganckiej marinie, tłumnie i śpiewająco siedzieć w przytulnych kafejkach, no i zostawić tutaj te swoje pieniądze...

Monika Szwaia

Zapobiegać czy leczyć?



Jesteśmy w Europie. Rzeczpospolita Polska jest państwem prawa. Te zdania słyszymy codziennie.

- Definicja prawa wg św. Tomasza z Akwinu:

„Prawo oznacza zarządzanie rozumne, a promulgowane (ogłoszone) przez tego, kto ma pieczęć o społeczności.”

Każdy człowiek tęskni za porządkiem prawnym. Najładniej ujął to Julian Tuwim w „Kwiatach polskich”:

„Lecz nade wszystko - słowom naszym, zmienionym chytrze przez krętaczy, jedność przywróć i prawdziwość: Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość - sprawiedliwość”.

Dobrze się stało, że Sejm uchwalił:

- Ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi już w 1982r. (wielokrotnie nowelizowaną);
- Ustawę o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (Dz.U. Nr 10 z 30 stycznia 1996 r. poz. 55 wprowadzająca zakaz palenia w miejscach publicznych oraz zabraniająca sprzedaży papierosów nieletnim;
- Ustawę z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Przepisy prawa obowiązują wszystkich obywateli, ale przez wielu nie są przestrzegane. W Polsce panuje wręcz przyzwolenie na łamanie prawa lub jego omijanie.

Moda na palenie wśród nastolatków ustępuje jedynie picciu alkoholu. Do tego dołączyła w ostatnich latach narkomania.

Alkohol, wszechobecny w środowiskach zajętych swoimi sprawami dorosłych, coraz śmielej toruje sobie drogę do młodzieży a nawet dzieci. I w tym przypadku możemy mówić o niskiej wiedzy i lekceważeniu uzależnień (nikotynizm, alkoholizm, narkomania), jako problemów wyniszczających społeczeństwo:

- częste przypadki naginania prawa;
- tworzenie pokrętnych interpretacji prawnych;
- złote czasy dla „prawa powielaczowego”;
- a bywa też - świadomego i wynikającego ze złej woli, obchodzenia prawa lub wręcz łamania go.

Jak temu przeciwdziałać?

Musimy wszyscy przejść od nowa edukację prawną, informować społeczeństwo o przysługujących prawach i możliwościach jego egzekwowania. Art. 41 wywołuje wiele nieporozumień, a przecież:

- pierwszym podmiotem (czyli uprawnionym) ustawy jest osoba uzależniona;
- drugim - rodzina;
- trzecim - profilaktyka.

- Ustawę uchwała parlament.

- Wykładnię przepisów ustala władza wykonawcza.

Nie jest to sytuacja normalna w państwie prawa.

Być może intencją PARP-y było nie dopuścić do „podczepiania” pod fundusze przeciwalkoholowe innych gminnych zadań. Być może. Jednak naruszenia prawa

wynikające z nienależytego wykonywania ustawy pozostawmy ocenie organów do tego powołanych, a także władzy sądowniczej... ale takie działanie wzbudza moją nieufność (urzędnik Ministerstwa Zdrowia - urzędnik kontrolujący finanse gminy, zawierają swoiste porozumienie o reasekuracji).

Do społeczeństwa dociera prawda o nieprawidłowościach w wykonywaniu ustawy. I to jest pocieszające. Nauczanie, tak jak w przypadku innych dziedzin, jest podstawą pracy z młodzieżą i dorosłymi. Nie sposób przecież objąć wszystkie dzieci i całą młodzież oraz ich rodziców, tak modnymi dziś zajęciami warsztatowymi. Podstawą zaś profilaktyki jest obiektywna i jak najpełniejsza wiedza o zjawisku. Sukces w przeciwdziałaniu nałogowi można osiągnąć tylko wtedy, gdy będziemy stosować różne metody działania.

Miejmy nadzieję, że Pani Burmistrz i powołana przez nią Gminna Komisja Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, odniosą sukcesy w walce z różnymi patologiami życia społecznego w naszej gminie.

Brunon Bronk

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINASOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HESTIA*

COMPENSA

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA



W dniu 19 stycznia odbyło się kolejne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka. Na zebranie przybyli zaproszeni goście: Wicestarosta drawski – Andrzej Krauze, Przewodniczący Rady Powiatowej – Stanisław Mikołajczyk, Burmistrz

Miasta i Gminy Czaplinek – Barbara Michalczyk, Przewodniczący Rady Miejskiej – Stanisław Kuczyński, członkowie Klubu Radnych „Dla Czaplinka” – Anna Minkiewicz i Andrzej Szwaia oraz Sekretarz Gminy – Katarzyna Szłońska-Spirin. Zaproszono także przedstawicieli organizacji pozarządowych i związków działających na terenie gminy. Oprócz członków Stowarzyszenia, przybyło także wielu mieszkańców Czaplinka, korzystając z zaproszenia ogłoszonego w Kurierze. PUB-21, w którym odbyło się spotkanie, ledwo pomieścił wszystkich uczestników.

Przed rozpoczęciem obrad uczczono chwilą ciszy i sygnałem myśliwskim, niedawno zmarłego członka-założyciela Stowarzyszenia – Jacka Kujawskiego.

Zebranie odbyło się w dwóch częściach: otwartej – z udziałem wszystkich przybyłych na spotkanie, i wewnętrznej – z udziałem tylko członków Stowarzyszenia.

W części pierwszej Prezes – Adam Kośmider przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za okres od 01.08 do 31.12.06r. Redaktor Naczelny „Kuriera Czaplineckiego” – Romuald Czapski wygłosił referat o roli miesięcznika w życiu naszej gminy. Następnie Prezes zaproponował główne kierunki działania Stowarzyszenia w 2007r., do których, po dalszej dyskusji w części drugiej, podejmując odpowiednią uchwałę, zaliczono:

- dalsze wydawanie „Kuriera Czaplineckiego”, utrzymując nadal przyjętą linię programową;
- rozwinięcie inicjatywy obywatelskiej w sprawie budowy obwodnicy;
- podjęcie działań ekologicznych związanych z ograniczeniem ekspansji bobrów i kormoranów oraz twórcze włączenie się w akcję „Sprzątania Świata”;
- stworzenie platformy współpracy z innymi organizacjami i związkami, działającymi na niwie społecznej;
- nawiązanie kontaktów z parlamentarzystami z naszego okręgu wyborczego i wykorzystanie ich dla wsparcia naszych działań.

Wystąpienia zaproszonych gości nacechowane były życzliwością wobec działań Stowarzyszenia, a szczególnie w stosunku do przedsięwzięcia, jakim jest „Kurier Czaplinecki”. Głos zabierało także wielu członków Stowarzyszenia i mieszkańców Czaplinka. Dyskusja nad stawianymi problemami była bardzo

żywa, merytoryczna i twórcza. Szczególnie obecność Pani Barbary Michalczyk powodowała, że Walne Zgromadzenie przeradzało się w niektóre momenty w spotkanie z Burmistrzem. Dowiodło to tego, że poruszane tutaj sprawy są niezwykle istotne dla lokalnej społeczności, że mieszkańcy potrzebują spotkań tego rodzaju. M.in. omawiano kwestie: segregacji śmieci, „rozjeżdżania” Czaplinka przez TIR-y i związanego z tym, szeroko rozumianego bezpieczeństwa (zaproponowano powołanie Komitetu Obywatelskiego do ruszenia sprawy obwodnicy), lotniska - jako szansy rozwojowej Czaplinka, sprzątania brudnego miasta, współpracy z instytucjami gminnymi, wprowadzenia płatnych parkingów.

Podnoszone problemy pokrywały się w większości z zadaniami, jakimi chce zająć się Stowarzyszenie w najbliższym czasie.

W części wewnętrznej obrad Walnego Zgromadzenia dokonano uzupełnienia Zarządu – nowym członkiem został wybrany Pan Ryszard Marcewicz. Następnie udzielono absolutorium Zarządowi za okres sprawozdawczy, zatwierdzono Plan finansowy na rok 2007 oraz podjęto Uchwałę o kierunkach działania Stowarzyszenia w br.

Zapowiada się pracowity rok dla Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka.

Zbigniew Dudor

Połów na Bałtyku

Łowienie dorszy na Bałtyku jest bardzo popularne wśród wędkarzy. W dniu 02.02.2007r. nasi koledzy z Koła PZW Czaplinek uczestniczyli w rejsie na kutrze SOLON, który wypływa z Kołobrzegu. Połowy odbywały się 20-25 mil od brzegu na głębokości 40-45 m. Koledzy Mietek Gajewski i Gienek Zabłocki złowili okazałe dorsze, które co prawda nie są okazami jak na ten gatunek ryb, ale ich wyniki są godne uwagi. Mietek złowił dwa dorsze o masie 6,50 i 7,60 kg, a Gienek dorsza o wadze 6,60 kg. Był to rejs bardzo udany, a wyniki wędkarskie także bardzo dobre. Średnia masa łowionych ryb wahała się między 1,80 a 3,50 kg, ryb było dużo, pogoda jak na tę porę roku bardzo dobra.

Tadeusz Szczanowicz



KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie.

Redaktor Naczelny: Romuald Czapski. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 6A, tel. 94-3755341.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółd. O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1000 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel/fax 94-3744180.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł.

PIETRZEJA



Urodził się 29 grudnia 1911 roku w Wilejce na wileńszczyźnie. Dzieciństwo upływało w biedzie, bo ojciec służył w żołnierzach, gdzieś na Kaukazie i ledwie od czasu do czasu przysyłał jakieś pieniądze, a matka i bab-

ka, bez zawodu, musiały iść na każdą pracę. Nadeszła pierwsza wojna światowa, a z nią głód, poniewierka i strach przed utratą życia. A już strasznie się stało, jak nadeszła rewolucja. Napatrzył się w te lata mały Piotruś rabunków, gwałtów i mordów. Zjawił się ojciec, ale zaraz poszedł dalej walczyć, tym razem w polskim już wojsku. Poległ na wiosnę 1920 r., w czasie walk z bolszewikami pod Leplem nad Berezyną. Kobiety, ratując życie, uciekły z dziećmi na wieś. Przewalały się oddziały niemieckie, bolszewickie, białych, aż wreszcie pojawiło się polskie wojsko.

Przed kolejną ofensywą bolszewicką rodzina Piotrusia, korzystając z pomocy polskich żołnierzy, uciekła do Białegostoku. Po kwarantannie powieszono uciekinierów dalej, aż do Gniezna i tam Piotruś poszedł do szkoły.

Wkrótce zakończyła się polsko-bolszewicka wojna, więc wrócili w ojczyste strony, do Wilna. Zakwaterowano ich, jako żołnierską rodzinę, w malutkim pokoiku w koszarach. Powoli ustabilizowało się życie. Mama prała wojskową bieliznę, a babunia zajęła się do sprzątania. Piotr podjął przerwana naukę. Był wyrośnięty ponad swój wiek i chudy jak szczapa. Rodzina klepała biedę, więc Piotrek, kiedy tylko mógł, dorabiał na zeszyty i książki.

Pewnego razu wychowawczyni zapytała go: „Dlaczego ty nie należysz do drużyny?” Po latach tak wspominał ten przełomowy w jego życiu moment: „I tak się zaczęło. Zrosłem się z harcerstwem na całe życie. W myśl badenpowellovskiej zasady: raz skautem, całe życie skautem”. Harcerstwo to było inne, nowe, pełne przygód życie. Z entuzjazmem i zapałem włączył się w harcerską służbę. Szybko doceniono jego zapał, został zastępowym „Rysiów”. W harcerstwie znalazł przyjaciół na całe życie, nauczył się dyscypliny i poczucia obowiązku oraz miłości do ojczyzny. Nadano mu pseudonim **Pietrzeja**.

Po skończeniu szkoły podstawowej został powołany do wojska i służył w I Pułku Legionów w stopniu kaprała. Po zakończeniu służby chciał się nadal uczyć, ale matka powiedziała mu: „Chcesz to się uczyć, ale na mnie nie liczyć, bo jest jeszcze troje rodzeństwa”. Podejmował się więc na każdą pracę, przeważnie fizyczną. Pracował na budowach dźwigając cegły, był gazeciarzem, i dzięki temu mógł uczyć się w wieczorowym gimnazjum. Kiedyś trafiła się robota w archiwum i zapalił się do historii. Zamiłowanie to nie opuściło go do końca życia. Zdał kuratoryjne egzaminy, ale nadal nie mógł dostać stałej pracy. Miał już tego dość, więc wstąpił do Harcerskich Drużyn Robotniczych. Budował

drogi w Beskidach, zaporę w Goczałkowicach, ośrodek złotowy w Spale, most przez Pilicę. To była twarda, ale i „wyższa” szkoła koleżeństwa, zaradności i odpowiedzialności.

Oprócz ciężkiej pracy fizycznej prowadził świetlicę i zajmował się kwatermistrzostwem. Zarobek dzienny wynosił 50 groszy. Po ukończeniu kursu i egzaminie, otrzymał stopień podharcemistrza. Po rozwiązaniu HDR-ów jesienią 1936r., Piotra przeniesiono do Junackich Hufców Pracy, w których służył do wybuchu wojny, budując umocnienia obronne. W 1938r. poznał Janinę Krzywkowską, Ninę, która będzie mu: „wierną towarzyszką i matką naszych dzieci...” (taki podpis umieścił pod jej zdjęciem w „Moich remanentach”).

W wojnie obronnej 1939r. konwojował transport, a potem walczył pod Parczewem, gdzie dostał się do niewoli. Dzięki harcerskiemu sprytowi uciekał z jenieckiego obozu w Działdowie i dociera do rodziny w Grójcu, gdzie ma się wszelkich prac, by utrzymać rodzinę. W 1940r. wstępuje do ZWZ (potem AK) i uczestniczy w pracy konspiracyjnej, wydawawczej i nielegalnym nauczaniu.

Nadchodzi wyzwolenie, ale do Wilna nie można powrócić, bo już nie polskie, więc szuka Piotr swego nowego „miejsca na ziemi”. Ze skierowaniem Pełnomocnika Rządu Tymczasowego, 24 kwietnia 1945r. dociera w 24 osobowej grupie do Rummelsburga - Miastka. W miarę napływu osadników kierują zasiedlaniem miasta, organizują handel, bankowość i zakłady pracy, a nawet Spółdzielnię Księgarską. Piotr jest w swoim żywiole. Organizuje teatr amatorski, pisze wiersze, piosenki i sztuki teatralne, chroni przed zniszczeniem porzucone przez Niemców księgozbiory, a nawet jest oficjalnym korespondentem Kuriera Słupskiego.

Zostaje wybrany I Sekretarzem PK PPS Miastko. Nadchodzi rok 1948. Piotr oświadcza, że: „...połączenie PPS i PPR to sprzedanie Polskiej Partii Socjalistycznej”, za co zostaje z partii wykluczony i jest szykanowany. Przenosi się więc do Gryfina, gdzie nadal aktywnie zajmuje się upowszechnianiem kultury. Nadal pisze wiersze piosenki i sztuki oraz maluje obrazy, które wystawia na Wystawie Twórców Ludowych w Szczecinie.

Po „odwilży” przenosi się do Czaplinki, gdzie odnajduje swoje miejsce na ziemi. I krajobraz podobny i dużo ludzi z kresów. Od pierwszych dni zamieszkania krytycznie, ale zarazem konstruktywnie ocenia sytuację miasteczka. Zachowały się artykuły prasowe z 1957r. W jednym z nich pisze: „Teraz los rzucił mnie do Czaplinki. Nie jestem publicystą ale chciałbym pokrótce opisać życie naszego miasta i jego możliwości widziane oczami zwykłego zjadacza chleba...”. Bardzo krytycznie ocenia złe wychowanie młodzieży i pijaństwo dorosłych. W kolejnym artykule pisze: „...Zastanawiające jest tylko jedno: 35% nie dostało promocji... Przeważała młodzież popijali sobie nie tylko piwo lub lemoniadę, lecz na każdym stoliku stała przynajmniej ćwiartka...”. Więc z energią zabiera się druh **Pietrzeja** za uzdrawianie czaplineckiego harcerstwa. Powstaje rada szczepu, organizowane są obozy, biwaki, akcje i zloty. W 1960r. otrzymuje stopień harcistrza. Rychło Kasprówicza znają prawie wszyscy mieszkańcy Czaplinki i wielu mówi o nim ciepło - Piotruś. Wokół niego tworzy się grupa aktywnych działaczy, którym leży na sercu rozwój miasta.

W 1960 roku Kasprówicz, Stanisław Hojdyś i Gonciarko, piszą list do Wytwórnicy Filmów Oświatowych o nakręcenie filmu o Ziemi Cza-

plineckiej, by przyciągnąć turystów i jak byśmy dzisiaj powiedzieli, inwestorów. W liście tym wskazują problemy: „...najistotniejszym problemem to jakiś większy zakład gdzie, znalazłaby zatrudnienie dorastająca młodzież... Potrzebna jest też druga szkoła, bo się w jednej nie mieści pokolenie Ziemi Odzyskanych...”.

Rychło może Kasprówicz spróbować realizacji swych twórczych pomysłów, zostaje w kwietniu 1960r. wybrany Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku (jakby burmistrz). Na wieść, iż druh **Pietrzeja** został ojcem miasta, po ulicach krąży wiwatując harcerskie zastępy. I zaczęły się nowe porządki w mieście, nie widziane od wyzwolenia. Naruszały one istniejące układy, więc zaczęła się krecia robota, szły anonimy. Wytrwał Kasprówicz trzy lata i jesienią 1964 roku złożył rezygnację, skwapliwie przyjętą.

Ale za 3 lata jego „rządów” Czaplinek wkroczył w nową erę. Trudno by było wyliczyć wszystkie jego dokonania lub wszczęte działania. Wymienię więc tylko kilka ważniejszych: organizacja TOS (późniejszy Polmożbyt), odzyskanie budynku obecnego liceum, rozpoczęcie przebudowy Placu 3 Marca i budowy sławnych „Wałów Kasprówicza”, czyli obecnej Alei 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty. Ale najważniejsze, że zapanował w mieście nowy „harcerski” duch, że zaczęto głośno mówić o bezrobociu, o zaniedbaniach, o fatalnym zaopatrzeniu i komunikacji. I zaczęto działać, by ten stan zmienić. Już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miasto wspaniale rozwinęło się i unowocześniło, ale ziarna pod te plony zasiał druh Pietrzeja.

Po odejściu z MRN pracuje Kasprówicz jako Dyrektor MPGK, a potem do emerytury, w Zakładach Telkom - Telcza. Nadal jednak, nieustraszenie, zajmuje się publicystyką, historią i kulturą. Najważniejsze jego opracowania to:

- nagrodzona na konkursie CZŁOWIEK NASZYCH DNI, dwutomowa praca p.t. „POLSKA NASZYCH DNI - Rzecz o Czaplinku”;
- dwutomowa, bogato ilustrowana „KRONIKA 4 WILEŃSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ im. Ks. J. Poniatowskiego”;
- trzytomowy pamiętnik z długiego i bogatego życia pt.: „MOJE REMANENTY” (zakończył pracę 1 stycznia 1990 roku, na 5 miesięcy przed śmiercią).

Otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń, a między innymi Krzyż Zasługi dla ZHP, Medal Zasłużony dla Miasta Czaplinka, odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1985r. otrzymał tytuł Honorowego Członka Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego, jest także Honorowym Obywatel Czaplinka.

Nawet ciężka choroba nie zgasiła jego młodego ducha - do śmierci żywo reagował na otaczający świat i był pełen twórczej inwencji. Odszedł na wieczną wartę 9 czerwca 1991r. i został pochowany na czaplineckim cmentarzu.

Pora zatroszczyć się o bogatą spuściznę po nim. A może sławne Wały Kasprówicza nazwać jego imieniem? Pora, by imiona naszych wybitnych Czaplinian, były uwieczniane nie tylko na nagrobkach.

Jego duch patronuje zapewne poczynaniom Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki i Redakcji Kuriera Czaplineckiego.

Za udostępnienie materiałów po ojcu serdecznie dziękuję córce Pietrzei, Pani Małgorzacie Giwajno.

Wiesław Krzywicki

STO LAT!

W marcu obchodzi swe urodziny dwoje naszych zasłużonych kombatantów, a są to:

Pani Helena Życzko, z domu Furtak



Urodziła się 16 marca 1927r. w Kisielówce na Wołyniu. Jej rodzice byli rolnikami. Miała 16 lat, gdy 21 sierpnia 1943r. ukraińscy bandyci wymordowali całą jej rodzinę. Uniknęła strasznego losu ukrywając się w lesie. Wraz z ocalałymi z rzezi kobietami i dziećmi, uciekła nocą do Włodzimierza Wołyńskiego. Dowodził uciekinierami Czesław Życzko, a ona mu dzielnie pomagała.

We Włodzimierzu Wołyńskim wstąpiła do tworzącej się kompanii AK, otrzymując po przysiędze pseudonim „Pszczółka”. Jako łączniczka, uczestniczyła we wszystkich akcjach jej oddziału. Po rozbrojeniu przez Sowietów, udała się do Lublina, gdzie ją aresztowano i osadzono w więzieniu na Zamku Lubelskim. Po wyjściu z więzienia odnalazła swego dzielnego przyjaciela Czesława Życzkę, z którym zawarła

związek małżeński. Osiedli w Czaplinku, gdzie pracowała aż do emerytury w GS. Doczekali się z Czesławem pięcioro dzieci oraz wielu wnuków i prawnuków. Z dniem 20.01.2004r. mianowana na stopień porucznika Wojska Polskiego.

W dniu 10 stycznia 2006 roku odszedł na wieczną wartę towarzysz jej życia - Czesław.

Posiada odznaczenia: Krzyż AK, Krzyż Partyzancki, Krzyż Walki o Niepodległość, Medal Zwycięstwo i Wolność, Odznakę Grunwaldzką oraz Medal Wojska Polskiego.

Pan Alfons Jurewicz



Urodził się 10 marca 1924r. w Holszanach, woj. wileńskie. Rodzice byli rolnikami, którym pomagał w prowadzeniu gospodarstwa. We wrześniu 1944r. wcielono go do Armii Czerwonej, a po miesiącu przeniesiono do 3 pp 1 DP im. T.Kościuszki. Jego szlak bojowy wiódł przez Warszawę, Piłę, Złotów, pod Berlin. Tam, 50 kilometrów od wrażeń stolicy, zostaje 3 mar-

ca 1945r. ciężko ranny odłamkiem w pierś. Po półrocznym leczeniu wraca do swojego pułku. Po demobilizacji, w kwietniu następnego roku, osiada w Czaplinku, gdzie mieszka już jego siostra z rodziną.

Pracuje początkowo w nadleśnictwie, potem w młynie, a w końcu w Zakładzie Meblowym Przemysłu Terenowego - do przejścia na emeryturę w 1982 roku. Doczekał się syna, córki i 4 wnuków. W dniu 10 listopada 2006r. został mianowany na stopień porucznika Wojska Polskiego.

Posiada odznaczenia: Medal Za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medal Za Warszawę, Odznakę Grunwaldzką, Medal Zwycięstwa Nad Niemcami (ZSRR), Medal Za Wyzwolenie Warszawy (ZSRR), 50 Lat Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (ZSRR), Medal Za Udział w Walkach o Berlin.

Zarząd Stowarzyszenia POKOLENIA i Redakcja Kuriera Czaplineckiego życzą droгим Jubilatam dożycia 100 i więcej lat w zdrowiu, pomyślności i szczęściu rodzinnym.

Śniegowe igraszki

W dniach 28 stycznia do 03 lutego widziałno naszą grupę, 56 osobową, głównie z gimnazjum z parafii św. Trójcy z Czaplinka, w Stasikówce. Tam przeżywalismy pierwszy tydzień zimowych ferii. Zostalismy podzieleni na trzy grupy i zakwaterowani w trzech domach wypoczynkowych. W pierwszym dniu wypożyczylismy sprzęt narciarski: narty i snowbord oraz kupilismy sobie jabłuszka do zjeżdżania z góry. Każdy chętny coś znalazł dla siebie, aby nie zmarnować danego nam czasu, na czynny odpoczynek. Najbardziej odważni podejmowali trud nauki jazdy na snowbordzie, który do końca cieszył się największym zainteresowaniem i uczył poznawania samego siebie. Większy trud, ale i większa radość z pokonanego strachu i zdobycia odwagi jazdy na jednej desce. Jedni lepił batwana, inni zjeżdżali z góry, i każdy miał zajęcie na powietrzu przy lekkim mrozie i padającym śniegu. Wspólne posiłki, rozmowy, Eucharystia, czy też picie kakao i herbaty, codziennie ubogacały naszą wspólnotę, dawały czas dla bliźniego, dalszego poznawania się i wspólnego działania dla dobra całej grupy. Uczyla odpowiedzialności jeden za drugiego. W uroczystość Księdza Bosko, udaliśmy się wszyscy do parafialnego kościoła, tam odbyła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ks. Jarosław a homilię wygłosił ks. Mirosław. W tym dniu udaliśmy się na zwiedzanie Zako-

panego: do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, następnie do drewnianego kościółka i na zabytkowy cmentarz, zdobyliśmy Gubałówkę, gdzie podziwialismy piękne widoki Tatr. Mieliśmy okazję zjechać wagonikiem PKL na Krupówki, kupić sobie drobne pamiątki, zrobić zdjęcia i wrócić do miejsca zakwaterowania. Natomiast w święto Ofiarowania Pańskiego, po wspólnej Eucharystii wraz z parafianami w kościele, udaliśmy się na szlak z Łysej Polany

do Morskiego Oka, przy pięknej, słonecznej i mroźnej pogodzie zobaczyliśmy piękno gór, obfitość śniegu i delikatność przyrody. Zauroczeni górami, stolicą Tatr, jazdą na nartach, snowboardzie i czynnym odpoczynkiem, wróciliśmy do naszego miasteczka marzeń, aby wspominać i dalej snuć plany na następne wyjazdy.

Za ten czas Panu Bogu i wszystkim dobrodziejom niech będą dzięki.

ks. Jarosław Kobialka



Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☎ SCHODY ☎ OGRODZENIA
☎ BRAMY ☎ BALUSTADY
☎ KONSTRUKCJE STALOWE
☎ WYPOSAŻENIE
SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
78-550 Czaplinek, Piekary 2
e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplinek.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzbowa

tel: **094 / 363 40 05**

Piotr Skrzypczak
CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

aw-i-n

**mieszkania
na sprzedaż
w Drawsku Pomorskim**
tel. **94/ 36-36-1 40**

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ściśłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona Monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 57 33 375 48 68
fax: 094/ 375 48 68

e-mail: pawzbik@gazeta.pl
www.ochronazbik.prv.pl



Stolarka WERNER



- najtańsze okna PCV w POLSCE !!!!
- 5 KOMOROWE W CENIE 3 KOMOROWYCH**
- autoryzowany przedstawiciel GERDA
- okna dachowe
- drzwi wewnętrzne
- stolarka ALUMINIUM - **super ceny!!!**

Wojciech Werner
ul. Armii Krajowej 68a
78-400 Szczecinek
tel/fax 094 37 412 28
kom.886 326 008
zwerner@szczecinek.pl





HOTEL ELEKT ★★ ★

Firma: PUG-H Tomasz Lenar, 58-540 Karpacz, ul. Karkonoska 44

**Zapraszamy do baru
czynny od godz. 18.00 - 2.00
Ciekawa oprawa muzyczna.
Bogate menu.**

**Atrakcje: dart, karaoke, pakiet Cyfry+
W każdy piątek dancing.
W każdą sobotę dyskoteka.**

78-550 Czaplinek, Rynek 4, tel./fax: 094/ 375 50 86
e-mail: hotel.elekt@wp.pl www.elekt.maxmedia.pl



**CENTROSTAL
SZCZECINEK**

www.centrostal.com

ODDZIAŁY:

SZCZECIN tel. 091/ 462 43 10	GDYNIA tel. 058/ 663 89 99	POZNAŃ tel. 061/ 822 18 18	BYDGOSZCZ tel. 052/ 374 90 95
---------------------------------	-------------------------------	-------------------------------	----------------------------------

SZCZECINEK, tel. 094/ 372 89 00

Usługi:

- wypalanie gazowe elementów stalowych z blach o grubości do 250 mm na wypalarkach
- cięcie blach na gilotynie przy długości do 2500 mm i grubości do 7 mm
- cięcie elementów stalowych przy pomocy piły taśmowej i ramowej o średnicy elementów do 250 mm
- wyginanie



RAHIM ZAJAZD - RESTAURACJA

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
tel. 094/ 375 88 20 www.drahim.com.pl

WCZASY - WYCIECZKI - PIELGRZYMKI

*Egipt, Turcja, Kenia, Mauritius,
Ziemia Święta, Włochy, Maroko,
Tajlandia, Senegal.*

**WESELA, KOMUNIE ŚW., PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE, POKOJE GOŚCINNE**

KOMPUTERY - DRUKARKI - MONITORY - NAWIGACJE GPS - SERWERY

Tworzymy z pasją

PComputer

www.pcomputer.com.pl

ul. Wyszyńskiego 73, 78-400 Szczecinek

tel./fax: (094) 37 470 46

tel.: (094) 37 499 46

e-mail: serwis@pcomputer.com.pl

e-mail: piotr.przybylka@pcomputer.com.pl

SKLEP PARTNERSKI LG

**WIELKA
WYPRZEDAŻ**



**1 zł
199 zł**

GORZÓW WLKP.
ul. Sikorskiego 139, tel. (95) 7205 777
BARLINEK
ul. Wodna 3, tel. (95) 746 54 26
CHOSZCZNO
ul. Wolności 8, tel. (95) 765 34 64
SKWIERZYŃ
ul. Chrobrego 193/3, tel. (95) 71 71 671
STRZELCE KRAJ.
ul. Ludowa 8, tel. (95) 763 90 77
CZAPLINEK
ul. Sikorskiego 14, tel. (94) 375 46 52
TRZEBIATÓW (przy INTERMARCHE)
ul. Nowa 8, tel. (91) 387 07 27



W Plusie taniej do 90%:

- dodatkowe godziny rozmów
- nowoczesne, wszytkomające telefony w abonamencie, z odtwarzaczami MP3 i kamerami wideo
- markowe akcesoria

Sprzedaż: 0 801 400 601

Szczegóły w regulaminie i na www.plusgsm.pl

Plus

DROGERIA VENEZIA

ESPRIT PUMA CORRIUM L'ETERNELLE STR8 BU. C-THRU Eksona Bell Londa SORAYA

Serdecznie zapraszamy!

W naszej drogerii czeka na Ciebie:

- duży wybór kosmetyków pielęgnacyjnych, zarówno dla kobiet, jak i dzieci oraz mężczyzn;
- dział z kosmetykami kolorowymi, gdzie każdy produkt przed zakupem możesz wypróbować;
- tylko w Yenezi znajdziesz pełen asortyment kosmetyków: Miraculum, Kolastyna, Gosh, Beli, Constance Carrol, Applause, Joko; kosmetyków selektywnych: Dr Irena Eris, Dermika, AA, Soraya, Olay, Loreal, Dax; farb do włosów: Loreal, Garnier, Wella, Schwarzkopf, Joanna;
- dla Mam, które na zakupy chcą się wybrać ze swoimi pociechami, czeka przygotowany kąpiel dla dzieci;
- mamy także możliwość dostarczenia zakupionego u nas prezentu pod wskazany adres, wraz z załączonym liścikiem;
- profesjonalne doradztwo, miła obsługa;
- pokazy wizażu, makijażu, kosmetyków;
- promocje, rabaty, upominki i inne atrakcje;
- akcesoria kosmetyczne, ozdoby do włosów;
- perfumy.

**Panowie!
Pamiętajcie o 8 marca**

Dokończymy wszelkich starań aby każdy klient wyszedł od nas zadowolony.
Jeżeli zdarzy się, że na półce nie będzie produktu którego poszukujesz
dostarczymy Tobie upragnioną rzecz pod wskazany adres w czasie 48 godzin. *

Bezpłatne
pakowanie prezentów

* 48 godzin jest
liczone w dni robocze

Przy zakupach na kwotę powyżej 100 zł
każdy otrzyma prezent

„DROGERIA VENEZIA”

Magdalena

i Łukasz Zajkowsky

ul. gen. Sikorskiego 14

78-550 Czaplinek

tel. 0-693 389 898

e-mail: drogeria-venezia@wp.pl

**KARNAWAŁ
Z VENEZIĄ!**

pon. - pt.

10.00 - 18.00

sob.

10.00 - 15.00



**FIRMA FRYZ ZAPRASZA
DO SALONU CZUPRYNKA**

PROPONUJEMY:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałość
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe

**W MARCU
10%
RABATU**

Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221

Weterynaryjna Praktyka Lekarska

ul. Polna 1, 78-550 Czaplinek

tel. 094 375 40 50

Tel: internetowy 032/7894557; Skype: "urlichwet"

Lek. wet. Magdalena Mlynarska - tel. kom. 0 502 399 068
Lek. wet. Krzysztof Ulrich - tel. kom. 0 505 00 40 50

Godziny przyjęć: pn.-pt. 9-13 i 15-18 • sobota 9-14
Po godzinach pracy pełniemy dyżury (Uwaga - wyższe ceny usług)



www.lecznicawet.com